IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY I ŚRODKÓW PRZEKAZU (NR 13)**

z dnia 13 lutego 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 13)

13 lutego 2020 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Babinetza (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie wniosku o zmianę posła sprawozdawcy do sprawozdania Komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz ustawy o opłatach abonamentowych (druki nr 211 i 234);

– zapoznanie się z informacją na temat realizacji celów, działań i zadań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

W posiedzeniu udział wzięli: **Witold Kołodziejski** przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wraz ze współpracownikiem, **Michał Kanownik** prezes zarządu Związku Importerów i Producentów Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego oraz **Jan Ordyński** wiceprezes Towarzystwa Dziennikarskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral, Eliza Kalita** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dzień dobry państwu. Witam wszystkich państwa bardzo serdecznie.

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Stwierdzam kworum i przyjęcie protokołów posiedzeń Komisji Kultury i Środków Przekazu od szóstego do jedenastego wobec niewniesienia zastrzeżeń do tych protokołów.

Witam gości. Witam przedstawicieli Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji: pana Witolda Kołodziejskiego, przewodniczącego krajowej rady, oraz panią Teresę Brykczyńską, rzecznika prasowego Biura Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Witam również przedstawiciela Związku Importerów i Producentów Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego pana Michała Kanownika oraz przedstawiciela Towarzystwa Dziennikarskiego pana Jana Ordyńskiego. Witam również bardzo serdecznie wszystkie panie i panów posłów – członków Komisji Kultury i Środków Przekazu.

W porządku dzisiejszego posiedzenia mamy punkt: informacja na temat realizacji celów, działań i zadań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Ten punkt będzie przedstawiał pan przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjęła zaproponowany porządek dzienny. Czy są uwagi do porządku obrad? Proszę bardzo, pani przewodnicząca.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Jeśli można. Ponieważ składaliśmy wniosek o to posiedzenie, do którego przychylił się pan przewodniczący, to może najpierw jakieś wprowadzenie ze strony posłów, którzy prosili o to posiedzenie? A potem pan przewodniczący w swoim nielimitowanym czasie ustosunkuje się do tych opinii.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Zauważam, że nie jest to posiedzenie Komisji w trybie nadzwyczajnym, tylko w ramach przyjętego przez Komisję planu pracy, ale oczywiście nie będzie w tym nic złego, że będzie kilka poselskich wypowiedzi wprowadzających, a potem pan przewodniczący udzieli szerokiej, wyczerpującej odpowiedzi. Możemy wziąć pod uwagę tę propozycję pani przewod-

niczącej Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej. Czy są jeszcze uwagi do porządku obrad? Proszę. Pan poseł Rafał Bochenek.

Poseł Rafał Bochenek (PiS):

Panie przewodniczący, chciałbym złożyć wniosek formalny z prośbą o uzupełnienie porządku obrad dzisiejszego posiedzenia o uchwałę w sprawie zmiany posła sprawozdawcy do ustawy o opłatach abonamentowych.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy są inne uwagi do porządku obrad? Proszę bardzo, pan poseł Adamowicz.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Jeśli mógłbym prosić pana posła Bochenka o uzasadnienie tego wniosku. Jest informacja, że państwo zgłaszają, ale nie ma uzasadnienia.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Na razie jest to wniosek o rozszerzenie porządku obrad.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Ale na jakiej podstawie?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Jak rozumiem, na podstawie prawa posła i regulaminu.

Poseł Rafał Bochenek (PiS):

Szanowni państwo, wniosku formalnego nie muszę uzasadniać. Chciałbym złożyć taki wniosek. Poddamy go pod głosowanie i w ten sposób wszyscy wypowiemy się na temat tego wniosku.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Bardzo proszę, pani poseł Joanna Senyszyn.

Poseł Joanna Senyszyn (Lewica):

Czy chodzi tylko o to, że została wybrana osoba niewłaściwa według PiS?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani przewodnicząca Iwona Śledzińska-Katarasińska.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Niezależnie od tego, czy jest to wniosek formalny, czy nieformalny, panie pośle, wybór sprawozdawcy dokonał się w demokratycznej procedurze głosowania. Jeżeli o cokolwiek może pan wnosić, to o reasumpcję głosowania – przepraszam, że tak mówię. Nie we własnym interesie, a jeżeli tak, to musi to być uzasadnione. Nie ma takiego wniosku formalnego.

Wie pan, głosowaliśmy i mamy sprawozdawcę – i to jest fakt. Proponuję nie dyskutować z takimi faktami, bo się ośmieszamy. Ośmieszamy się. Coś jest przegłosowane, państwu się to nie podoba – i teraz będziemy głosować po raz drugi to samo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani przewodniczącej. Czy są inne głosy? Proszę, poseł Krzysztof Mieszkowski, a potem pan przewodniczący Marek Suski.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie pośle Bochenek, proszę wycofać się z tego niehonorowego i kuriozalnego, a także kompromitującego pana i pańską formację wniosku. Rozumiem, że demokracja Prawa i Sprawiedliwości kończy się tam, gdzie przegrywają państwo wszelkie głosowania albo nie mają racji, ale jeżeli nie mają państwo racji, to będą do końca forsować swoje kuriozalne rozumienie demokracji tak długo, aż państwo wygrają. Proszę demokrację traktować poważnie i nas traktować poważnie. Również tych, którzy śledzą nasze obrady, a więc wyborców.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Proszę, pan przewodniczący. Proszę, pani poseł Joanna Senyszyn.

Poseł Joanna Senyszyn (Lewica):

Myślę, że pan poseł Bochenek nie ma świadomości, co robi poseł sprawozdawca. Może to wyjaśnię: mówi o tym, co działo się na posiedzeniu Komisji. Nie ma żadnego znaczenia, z jakiej jest opcji politycznej, bo i tak musi przedstawić to, co było. W związku z tym gdyby pan wiedział, co robi poseł sprawozdawca, a wypadałoby wiedzieć, to takiego głupiego wniosku by pan nie składał.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Myślę, że posłowie nie powinni jakościować wniosków swoich kolegów. Pan przewodniczący odstąpił głos pani przewodniczącej Joannie Scheuring-Wielgus. Proszę bardzo.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Przede wszystkim chciałabym powiedzieć, że w regulaminie nie ma takiej możliwości, żeby robić reasumpcję głosowania posła sprawozdawcy. Nie ma czegoś takiego. Pan jest młodym posłem. Nie było tu pana wcześniej i może pan o tym nie wiedzieć. To jest raz. Po drugie, nigdy nie było takiej sytuacji, żeby zmieniany był poseł sprawozdawca. Po trzecie, chyba że zachorowałabym albo sama powiedziała, żeby państwo mnie zmienili. Po czwarte, chciałabym, żeby pan to uzasadnił. Dlaczego nie chce pan, żebym była poseł sprawozdawcą? Mam do tego takie samo prawo, jak każda osoba, która należy do Komisji Kultury. To zostało przegłosowane.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Marek Suski.

Poseł Marek Suski (PiS):

Szanowni państwo, jednak w Sejmie jestem dłużej niż pani poseł i takie rzeczy również się zdarzały.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Ode mnie nie.

Poseł Marek Suski (PiS):

Od pani nikt nie jest dłużej. Przepraszam, jeśli zabrzmiało to śmiesznie, ale taka jest prawda. To jest fakt. Fakty bywają niegrzeczne. Pani poseł się nie wypiera. Jest pani posłem o jednym z najdłuższych staży parlamentarnych. Nie wiem dlaczego ktoś mówi, że jest to obraźliwe.

Pan poseł złożył taki wniosek. Nie uzasadnił go. Może z tego powodu, że jest osobą bardzo kulturalną. Uzasadnienie mogłoby być niemiłe dla pani poseł. Ponieważ mamy podejrzenia, że będzie to sprawozdanie nasączone politycznie, a nie, jak powinien robić to poseł sprawozdawca, oddające przebieg dyskusji i mówiące o efekcie pracy. Pani poseł znana jest z bardzo kwiecistych, ale również, można powiedzieć, niezbyt delikatnych wystąpień – żeby delikatnie to określić. Obawiamy się, że będzie to sprawozdanie wypaczone. Chcielibyśmy, żeby było to sprawozdanie obiektywne w tym sporze, jaki jest. Jest spór co do wielu rzeczy, tej również, a wystąpienia pani poseł z reguły bywały bardzo charakterystyczne. Ta charakterystyczność niespecjalnie nam się podoba.

Rozumiem, że można mieć różne gusta, ale jeżeli możemy mieć różne gusta i jest to Komisja Kultury, to chcielibyśmy, żeby sprawozdanie było przedstawione w sposób jak najbardziej kulturalny. Myślę, że jest to uzasadnienie, którego pan poseł, ze względu na to, że jest osobą bardzo kulturalną... Ja jestem może mniej i dlatego pozwoliłem sobie tak to uzasadnić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu przewodniczącemu. Teraz jeszcze raz pani przewodnicząca Joanna Scheuring-Wielgus.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Panie pośle, nie będę komentowała pana wywodu, bo szkoda na to słów, natomiast nie jest pan adwokatem pana Bochenka. To jest dorosły człowiek i jeżeli ma ochotę coś powiedzieć, to niech to po prostu powie kawa na ławę. Jeżeli pan ocenia mnie – posłankę

– to sam pan sobie wystawia ocenę i pokazuje pan ludziom, kim pan jest tak naprawdę, panie pośle.

Chwileczkę. Pani nie dostała możliwości wypowiadania się. Odnoszę się do tego, co powiedział pan Suski.

Nie ma pan prawa oceniać kogokolwiek z tej Komisji. Kogokolwiek, z jakiegokolwiek ugrupowania – tego, co mówi, jak mówi, czy ma kompetencje, czy nie ma kompetencji. Każdy z nas został wybrany w demokratycznych wyborach i mam nadzieję, że siedzące tu osoby mają kompetencje do tego, żeby siedzieć w tej Komisji i się wypowiadać. To, że jest pan adwokatem wszystkich pozostałych posłów Prawa i Sprawiedliwości, to pokazuje tylko i wyłącznie jak miałkie mają państwo charaktery.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pani przewodnicząca Śledzińska-Katarasińska.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Chciałabym prosić pana przewodniczącego Suskiego, żeby wycofał się z tego komentarza, dlatego że nie może być tak, panie przewodniczący, że jeżeli panu lub państwu coś się wydaje, to na tej podstawie mamy podejmować decyzje. Zwracam uwagę, że pani przewodnicząca Scheuring nie była nigdy wcześniej sprawozdawcą naszej Komisji, więc nie ma nawet cienia powodu… Pomijam konstrukcję całego tego wywodu, ale w momencie kiedy została sprawozdawcą Komisji i dopóki państwo nie usłyszą, co powiedziała, nie mają państwo prawa sugerować, że powie coś, co państwu się wydaje. Zwracam uwagę, że z reguły sprawozdawcami są przedstawiciele większości. W każdej Komisji... Nie będę w tej chwili przypominała kazusów sprawozdawców. Nawet pani marszałek Witek musi powiedzieć: „Proszę do rzeczy, proszę wrócić do sprawozdania”. Są takie przypadki po państwa stronie.

Wie pan, jestem zdziwiona i oburzona, że prowadzimy tu tego typu dyskusję. Nie było państwa. Przegrali państwo głosowanie. Trudno, trzeba to przyjąć z honorem.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Tomasz Zimoch. Proszę bardzo.

Poseł Tomasz Zimoch (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, to, co powiedział przewodniczący Suski, jest nie tylko niegodne posła, przewodniczącego, ale jest to niegodne obywatela. Coś takiego wręcz zdumiewa. To są skandaliczne słowa. Jak pan *a priori* może twierdzić, że przemówienie będzie takie, a nie inne. To znaczy, że Sejm jest „PiS-owski”? Sejm jest posła Suskiego i jego kolegów z klubu? Czy Sejm ma być rzeczywiście miejscem sejmowania? Czego pan się boi? To będzie sprawozdanie z posiedzenia Komisji. Pan Rafał Bochenek, kiedy poprzednio był sprawozdawcą Komisji, mówił o czymś, o czym w ogóle nie mówiliśmy na posiedzeniu.

Przy okazji, panie przewodniczący, nie chciałem robić tego do tej pory, kiedy byli goście, ale chciałbym usłyszeć od pana słowo „przepraszam”, kiedy spał pan na jednym z posiedzeń Komisji. Na posiedzeniu Komisji. Poseł Zieliński może to potwierdzić. Prosiłem pana posła Zielińskiego, żeby pana delikatnie obudził z drzemki. Poseł Zieliński może to potwierdzić.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Czy pan poseł Zieliński skutecznie przebudził pana posła?

Poseł Tomasz Zimoch (KO):

Wydaje mi się, że niespecjalnie lubi pana posła Suskiego, bo nie zareagował.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę, panie pośle.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Proponowałbym, żebyśmy przeszli do rozstrzygnięcia tej sprawy.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Wiem, ale mam jeszcze trzy zgłoszone osoby. Potem zamkniemy tę dyskusję. Pan poseł Krzysztof Mieszkowski.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Panie przewodniczący, mam prośbę do państwa. Taki kazus pojawił się już w parlamencie kilka tygodni temu, kiedy padła słynna już fraza: „Jeżeli nie powtórzymy, to przegramy głosowanie". Mam wrażenie, że ta filozofia przyświeca państwu w dalszym ciągu. Proszę nie degradować Sejmu Rzeczpospolitej.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Teraz pani przewodnicząca Joanna Lichocka. Przedostatni głos.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Chciałabym nawiązać do ostatniego zdania posła Mieszkowskiego i zaapelować do posłów opozycji, żeby nie degradowali instytucji Sejmu i Komisji Kultury. Prosiłabym pana posła Zimocha o trochę wyższy poziom wypowiedzi. Panią poseł Scheuring-Wielgus, z całym szacunkiem, chciałabym prosić o nieocenianie posłów, moich kolegów z klubu parlamentarnego, bo staram się nie oceniać ani pani, ani pani kolegów. Zatem gdybyśmy w Komisji Kultury mogli zachować pewne standardy wypowiedzi i zasady dobrego współprocedowania. To byłoby bardzo miłe.

Jeżeli chodzi o wniosek posła Bochenka, którego państwo na różne sposoby obrażali, to chciałabym powiedzieć, że pan poseł ma prawo do takiego wniosku. Chciałabym również powiedzieć, że każdy z państwa ma prawo do takiego wniosku.

Chciałabym też nawiązać do słów pani przewodniczącej Śledzińskiej-Katarasińskiej, że poseł sprawozdawca zazwyczaj jest reprezentantem większości Komisji. Większość w naszej Komisji nie należy do tego środowiska politycznego, które wybrało panią poseł Scheuring-Wielgus. Taki wniosek posła Bochenka ma również uzasadnienie arytmetyczne, jeśli chodzi o stałą większość w tej Komisji i jej reprezentowanie. Oczywiście mogą państwo protestować, mówić, że to nie jest dobry pomysł, że pani poseł jest świetnym sprawozdawcą. Nie mam zamiaru z tym polemizować. Mają państwo prawo do takiego zdania, natomiast proszę innemu posłowi, innym parlamentarzystom, nie odbierać prawa do innego zdania, zwłaszcza że jest to uzasadnione arytmetyką w tej Komisji.

Poseł Tomasz Zimoch (KO):

Wczoraj była arytmetyka.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Rozumiem, że po jednym zdaniu ad vocem. Pan poseł Adamowicz i pani poseł Senyszyn.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Rozwijając wątek logiczny pani przewodniczącej Lichockiej, skoro mówimy o arytmetyce, to w takim razie należałoby też zmienić uchwałę, która została podjęta na poprzednim posiedzeniu w sprawie uchwały senackiej.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Czy pan składa taki wniosek?

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Nie składam takiego wniosku. Mówię tylko, że idąc ciągiem logicznym, powinni państwo zgłosić taki wniosek.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Gdyby złożył pan taki wniosek, tobym go poparła.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo. Pan poseł chyba nie składa takiego wniosku. Teraz pani poseł Senyszyn.

Poseł Joanna Senyszyn (Lewica):

Składam wniosek formalny. Jeżeli obecna tu większość „PiS-owska" uważa, że tylko ona ma prawo do pełnienia funkcji sprawozdawcy komisji, to wobec tego nie róbmy farsy z głosowaniem, wybieraniem, tylko zmieńmy regulamin. Wtedy większość w komisji zawsze będzie miała sprawozdawcę. Dzięki temu oszczędzimy czas i nie będziemy robić farsy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. To raczej jest postulat do Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych lub do prezydium Sejmu.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Mam komunikat, panie przewodniczący. Oznajmiam, że jeżeli państwo to wprowadzą i będzie głosowanie, to myślę, że ja i wszyscy moi koledzy złożymy skargę do pani marszałek Witek. Nie mogę zgodzić się z takim sposobem procedowania, bo arytmetyka arytmetyką, pani przewodnicząca Lichocka, ale było głosowanie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Jeszcze krótko pan przewodniczący Marek Suski.

Poseł Marek Suski (PiS):

Przypominam sobie, że w jednej z poprzednich kadencji, kiedy marszałkiem Sejmu była Ewa Kopacz, to nawet uchyliła ona uchwałę komisji, która została podjęta większością głosów. Mimo tego, że Platforma miała większość w Sejmie. Ta uchwała nie podobała się większości sejmowej i pani marszałek powiedziała, że ją uchyla. Jest pytanie: czy tego rodzaju praktyki, idące dużo dalej niż zgłoszenie wniosku o wyznaczenie przez Komisję innej osoby... Ale szanowni państwo, również składam taki wniosek i bardzo proszę o przegłosowanie.

Natomiast padały tu słowa o haniebności wniosków, że nie należy oceniać innych, a sam zostałem oceniony przez państwa. W życiu publicznym jest tak, że my pracując na rzecz społeczeństwa, podlegamy ciągłej ocenie. Nie ma co się obrażać. Mamy takich, którzy nas lubią, którzy nas nie lubią. Mamy takich, którzy oceniają nas pozytywnie, negatywnie. Ciągle jesteśmy oceniani, więc proszę nie mówić, że nie należy oceniać innych osób, ich działań, sposobu postępowania, bycia, stylu, retoryki, temperamentu, energii, bo mamy różne.

W naszym przekonaniu, nie dlatego, że umiałbym przewidzieć, w jaki sposób będzie pani składać sprawozdanie, ale na podstawie wieloletnich doświadczeń i sposobu wystąpień pani poseł – uważam, że będzie to odbiegające od standardów. Przynajmniej Komisji Kultury. I tyle. Po prostu prosimy Komisję o zmianę osoby, która będzie sprawozdawcą. Z całym szacunkiem dla pani poseł, bo jak rozumiem, dla pani wyborców jej styl jest interesujący i godny poparcia, skoro kolejny raz jest pani w parlamencie.

Po prostu mamy różnych obywateli, którym podobają się różne osoby, ale mamy możliwość wyrażania swoich opinii i nie wszystko musi nam się podobać. A o gustach się nie dyskutuje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Pani przewodnicząca Scheuring-Wielgus.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Konkludując, podsumowując to, co powiedział pan Suski, ale też pani Lichocka, przypomnę, że można to sprawdzić, odtwarzając sobie rozmowę na posiedzeniu Komisji, że państwo a priori ocenili coś, czego nie są w stanie przewidzieć. Nie będę komentowała wywodów pana Suskiego i tego, co mówi pan na temat mojej osoby, bo to nie jest do komentowania. Pan swoją postawą i tym, co pan mówi, świadczy o sobie. Myślę, że ludzie odpowiednio to ocenią.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani przewodniczącej. Proszę jeszcze pana przewodniczącego Suskiego o doprecyzowanie wniosku.

Poseł Marek Suski (PiS):

Wniosek o zmianę sprawozdawcy.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Rozumiem, że wprowadzenie do porządku obrad…

Poseł Marek Suski (PiS):

Wprowadzenie do porządku obrad punktu: zmiana sprawozdawcy ustawy o radiofonii i opłatach abonamentowych.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Jako punkt pierwszy czy punkt drugi?

Poseł Marek Suski (PiS):

Pierwszy.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Pierwszy. Dobrze. W takim razie, żeby rozstrzygnąć tę dyskusję, przechodzimy do głosowania. Dyskusja była długa. Dwukrotnie złożony był wniosek o wprowadzenie nowego punktu do porządku obrad. Było też wiele głosów przeciwnych, zatem myślę, że jedynym sposobem na rozstrzygnięcie jest głosowanie.

W takim razie poddaję pod głosowanie wniosek o rozszerzenie porządku obrad o nowy punkt pierwszy: zmiana sprawozdawcy Komisji Kultury i Środków Przekazu do zmiany ustawy o opłatach abonamentowych. Kto jest za tym wnioskiem? Proszę o podniesienie ręki. Dziękuję bardzo. Kto jest przeciw? Proszę o podniesienie ręki. Dziękuję bardzo. Kto z pań i panów posłów wstrzymał się od głosu? Dziękuję. Proszę o podanie wyników.

Sekretarz Komisji Eliza Kalita:

16 głosów za, 11 przeciw, 1 wstrzymujący.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. 16 głosami za, przy 11 przeciwnych i 1 wstrzymującym się wniosek został przyjęty. Zatem mamy nowy punkt pierwszy w porządku dziennym naszych dzisiejszych obrad. W takim razie otwieram ten nowy pierwszy punkt: zmiana posła sprawozdawcy Komisji Kultury i Środków Przekazu do zmiany ustawy o opłatach abonamentowych. Proszę bardzo, czy przy tym punkcie ktoś chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pan poseł Rafał Bochenek.

Poseł Rafał Bochenek (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, korzystając z okazji, chciałbym w tym punkcie uzasadnić wniosek, który złożyłem. Szanowni państwo, projekt ustawy, nad którym procedowaliśmy na posiedzeniu Komisji, jest projektem poselskim. Został złożony przez grupę posłów Prawa i Sprawiedliwości. Chciałbym, żeby dyskusja i prezentacja sprawozdania, które będą miały miejsce na sali plenarnej, były jak najbardziej merytoryczne. Stąd też, obawiając się, że na sali plenarnej podczas prezentacji sprawozdania będzie to dyskusja bardziej polityczna niż merytoryczna, zdecydowałem się złożyć taki wniosek, korzystając z mojego regulaminowego uprawnienia. Dziękuję państwu za jego przegłosowanie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Czy ktoś z państwa zgłasza propozycję zmiany? Proszę bardzo, pan przewodniczący Marek Suski.

Poseł Marek Suski (PiS):

Na sprawozdawcę proponuję panią poseł Joannę Lichocką.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś inne kandydatury? Jeśli nie ma, to czy pani poseł Joanna Lichocka zgadza się kandydować?

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Tak, zgadzam się.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. W takim razie rozumiem, że głosowanie będzie miało charakter opcjonalny. Czyli kto jest za tym, żeby była dokonana zmiana i nową przewodniczącą była pani poseł Joanna Lichocka i kto jest przeciw, czyli kto jest za tym, żeby przewodniczącą była pani poseł Joanna Scheuring-Wielgus. Upewniam się, żeby nie było wątpliwości.

W takim razie: kto jest za tym, aby sprawozdawcą Komisji Kultury i Środków Przekazu do ustawy o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych była pani przewodnicząca Joanna Lichocka? Proszę o podniesienie ręki. Dziękuję bardzo. Kto jest przeciw? Dziękuję. Kto się wstrzymał? Dziękuję bardzo. Proszę o podanie wyniku.

Sekretarz Komisji Eliza Kalita:

15 za i 2 głosy wstrzymujące.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Przy 15 głosach za, 2 wstrzymujących się i braku głosów przeciwnych nowym sprawozdawcą Komisji Kultury i Środków Przekazu w sprawie zmiany ustawy o opłatach abonamentowych została pani poseł Joanna Lichocka. Rozumiem, że punkt pierwszy został wyczerpany.

Przechodzimy do punktu drugiego, którym jest informacja na temat realizacji celów, działań i zadań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Tu była propozycja pani przewodniczącej Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej, żeby pierwsi głos zabrali posłowie, jako pewne wprowadzenie do tego punktu. Czy ktoś z państwa posłów ma zamiar w tej chwili zabrać głos? Czy ktoś z państwa posłów zgłasza się? Proszę bardzo, pan poseł Piotr Adamowicz.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. To ja składałem wniosek o spotkanie z przedstawicielami Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i dlatego zabieram głos. Wniosek składałem w ściśle określonym celu, a mianowicie dotyczył on działań, które są działaniami obligatoryjnymi, które powinna podejmować krajowa rada, a mam na myśli monitoring. Monitoring mediów publicznych.

Straciliśmy czterdzieści minut w związku z raptowną zmianą porządku obrad. Nie będę za długo się wypowiadał. Chciałbym skoncentrować się na tym, co było przedmiotem mojego wniosku.

Proszę państwa, czas jest szczególny. De facto rozpoczęła się kampania wyborcza. Mam na myśli oczywiście wybory prezydenckie. Tak się stało niestety, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w zasadzie nie wypełnia swoich obowiązków polegających na monitorowaniu mediów publicznych. Ostatnio nawet przeczytałem pewnego rodzaju określenie, sformułowanie, że de facto abdykowała z tej roli. I to zadanie wypełniają NGOs, np. Towarzystwo Dziennikarskie, wypełniają różne organizacje.

Oczywiście te raporty, opracowania mogą się jednym podobać, drugim nie podobać, ale generalny wniosek płynący z tych opracowań jest negatywny dla mediów publicznych, szczególnie dla Telewizji Polskiej. O ile komuś może się nie podobać, przypuszczam, że ze względów politycznych, niedawny raport Towarzystwa Dziennikarskiego, to przywołam raport opublikowany po wyborach parlamentarnych, w zasadzie jego fragment, którego autorem jest OBWE. Podejrzewam, że struktura raczej bezstronna. Polityczna, ale raczej bezstronna. Tam padło jedno dobitne określenie, a mianowicie: „jawna stronniczość". To odnosiło się do mediów publicznych, w szczególności do telewizji. Jak powiedziałem, rozpoczyna się kampania wyborcza. W zasadzie już się rozpoczęła. W związku z tym pojawia się jedno zasadnicze pytanie, co ma zamiar zrobić Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji? To jest jeden segment, jedno pytanie.

Drugie pytanie jest takie. Skoro media publiczne, w szczególności telewizja, mówimy w kontekście 2 mld zł nagle pojawiających się dla ratowania finansów... Inni powiedzą, że tak naprawdę dla podreperowania budżetu, bo mamy właśnie kampanię wyborczą. W jaki sposób Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji monitoruje, czy w ogóle monitoruje, celowość wydatków za ubiegły rok? Jeżeli monitoruje, to kiedy można spodziewać się takiego raportu? W jaki sposób mamy monitorować celowość wydawania pieniędzy w tym roku?

Mówimy o ogromnych pieniądzach. To są niemal 2 mld zł, z których gros ma iść na Telewizję Polską. Kiedyś wyraziłem pogląd – i podkreślę, że mam do tego pełne prawo jako dziennikarz od 1988 r, który trochę poznał media – że nigdy do tej pory, a były różnego rodzaju rządy, o różnej proweniencji i różnych barwach, zarówno Telewizja Polska, jak i Polskie Radio, nigdy nie były tak dalekie od określenia „media publiczne". Taki jest niestety obraz.

Skoro istnieje takie ciało, jak Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, to powinna wykonywać swoje zadania konstytucyjne, statutowe i prawne. To w zasadzie tyle. Jeszcze jedno. Po wypowiedzi pana przewodniczącego Kołodziejskiego chciałbym zastrzec sobie prawo głosu, ponieważ mamy przygotowany pewien wniosek formalny i chciałbym go przedstawić w zależności od tego, co zechce przedstawić nam pan przewodniczący Kołodziejski w dalszej części obrad. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Teraz pan poseł Michał Urbaniak.

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):

Dziękuję za udzielenie mi głosu, panie przewodniczący.

Otóż z racji tego, że dziś przyjechał do nas pan przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, mam szereg pytań w dwóch aspektach, w dwóch obszarach, dotyczących tego, jak przebiegały wybory w Polsce w ubiegłym roku. Skupmy się może na wyborach parlamentarnych, bo do nich jest szereg zastrzeżeń. Otóż misja telewizji publicznej, która jest kontrolowana przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, to m.in. to, żeby widz, który jest obywatelem, miał w miarę równe szanse dostępu do informacji, dotyczących każdej ze stron sporu politycznego, które mamy w Polsce. To wychodzi z ustawy, wychodzi też teoretycznie z rozporządzeń. Mówimy o wyborach krajowych, o wyborach do Parlamentu Europejskiego czy też wyborach samorządowych.

Ale skupmy się na tych do Sejmu i Senatu. Otóż powszechnie wiadomo, że media publiczne mają największy zasięg. Skupmy się na Jedynce Telewizji Polskiej, na TVP2 i TVP Info. Te kanały są popularne. Polacy je oglądają, najwięcej Polaków dowiaduje się o tym, co dzieje się na świecie z tych kanałów. Właśnie tam mogą dowiedzieć się czegokolwiek na temat polityki, gospodarki etc. Otóż państwowe media prowadzą programy publicystyczne. Państwowe media w trakcie wyborów prowadzą też audycje nieodpłatne. Do tych nieodpłatnych audycji generalnie nie mam zastrzeżeń. Nie chcę rozwijać tego tematu, natomiast zastanawia mnie jedna rzecz. Skoro media publiczne mają obowiązek zrównoważonego dostarczania informacji, np. na temat komitetów wyborczych, które startują w wyborach, zwłaszcza tych ogólnopolskich, to chciałbym przedstawić pewne dane, które zestawiłem.

Te dane są bardzo łatwo dostępne na stronie Telewizji Polskiej. Otóż we wrześniu i październiku 2019 r. łączny czas antenowy dla polityków z komitetów wyborczych to było 187 godzin, 20 minut i bodajże 20 sekund. Mogłem pomylić się najwyżej o parę minut. Z tego komitet wyborczy Prawa i Sprawiedliwości miał 55,95% tego czasu. To jest ponad 99 godzin audycji.

Przypominam, że startowało też pięć komitetów wyborczych. Dla kontrastu, dla porównania, komitet, który reprezentuję – to jest fakt – miał ponad milion wyborców: 1,25 miliona. Komitet, który również wszedł do parlamentu, miał tego czasu 0,45%. Dokładnie 47 minut i 32 sekundy. Tak wyszło mi z wyliczeń. Te dane są na stronie Telewizji Polskiej.

Moje pytania są jasne i następujące: czy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zamierza podjąć jakieś kroki w celu wyrównania szans komitetów podczas przyszłych kampanii w naszym kraju? Drugie pytanie: jakie kroki zabezpieczające przed taką dyskryminacją zamierza podjąć KRRiTV przy okazji najbliższych wyborów? Myślę o wyborach prezydenckich. Będzie szereg komitetów i interesuje mnie to, jak będzie dystrybuowany czas w programach publicystycznych i programach informacyjnych.

Czy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zamierza jakoś zareagować i rozliczyć? Skupiam się głównie na Telewizji Polskiej. Czy spółka Telewizja Polska SA, będąca medium

publicznym, które powinno spełniać swoją publiczną rolę, zamierza w jakikolwiek sposób zareagować na te konkretne dane? Widać tu jawną dyskryminację.

Mam jeszcze drugi temat. Pozwolę sobie. Powszechnie wiadomo, że w tych wyborach telewizja publiczna nie wywiązywała się z ustawowego obowiązku rzetelnego informowania, przede wszystkim o komitecie wyborczym Konfederacja Wolność i Niepodległość. Jedyne informacje, które można było usłyszeć przez dłuższy czas kampanii, to były materiały prześmiewcze, materiały agresywne czy też polityczne ataki. Zresztą były też informacje zupełnie fałszywe, co jest potwierdzone prawomocnymi wyrokami sądów, a także pismem, które mam ze sobą. Jeśli ktoś będzie chciał, to mogę je udostępnić. Jest to pismo do pełnomocnika komitetu wyborczego Konfederacja Wolność i Niepodległość. W trakcie kampanii komitet zwrócił się z wnioskiem o interwencję w sprawie audycji w jednym z programów – mianowicie „W tyle wizji". To był jedyny materiał na temat komitetu Konfederacja Wolność i Niepodległość w mediach publicznych – i był to artykuł jedynie prześmiewczy, przekłamujący. Dla przypomnienia – to była taka mała sprawa z Muminkami. Ten materiał zapewne krąży. Jeśli będzie taka potrzeba, to mogę osobiście dostarczyć ten materiał do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Czy wobec TVP lub osób indywidualnych, odpowiedzialnych za cenzurowanie Konfederacji w telewizji publicznej w okresie kampanii, zostały wyciągnięte jakiekolwiek konsekwencje? Czy wobec bezradności, bo tak de facto należy na to spojrzeć, KRRiTV w okresie poprzedniej kampanii wyborczej... Czy krajowa rada jest w stanie zagwarantować, że w czasie kampanii prezydenckiej nie powtórzą się podobne sytuacje, że nie będzie zamilczania, wyśmiewania czy przeprowadzania skrajnie upolitycznionych ataków na kandydatów innych komitetów wyborczych przez Telewizję Polską?

Idąc dalej – 30 września, czyli dwa tygodnie przed wyborami parlamentarnymi (cały czas mówimy o 2019 r.), krajowa rada dostała pismo od komitetu wyborczego Konfederacja Wolność i Niepodległość w sprawie tych prześmiewczych materiałów z prośbą o interwencję w Telewizji Polskiej. Odpowiedź na to pismo jest datowana na 15 listopada – miesiąc po wyborach. Może zacytuję: „Informuję, że do prezesa TVP skierowano wystąpienie, w którym zwróciłem uwagę, iż prezentacja kandydatów ugrupowania startującego w wyborach do Sejmu nie powinna sprowadzać się wyłącznie do przekazów o charakterze satyrycznym. Takie przekazy nie powinny zastępować informacji zamieszczanych w stałych serwisach informacyjnych".

W porządku. Świetnie, że taka informacja poszła. Jednocześnie w tym piśmie była też prośba o jakąś reakcję na temat niewykonania wyroku, którego Telewizja Polska nie wykonała. Telewizja Polska zakłamywała sondaże i jest to stwierdzone w wyrokach sądowych. Czy KRRiTV umywa ręce od faktu, że takie właśnie sondaże będą zakłamywane, wyroki nie będą wykonane? Czy KRRiTV kompletnie umywa ręce od tego, że sprawa toczyła się w sądzie? Czy jednak według pana przewodniczącego KRRiTV powinna zareagować? Fakt, że coś jest w sądzie, fakt, że jakaś sprawa jest w tym sądzie procedowana, nie oznacza, przynajmniej według mojej wiedzy, że państwo nie mają jurysdykcji nad Telewizją Polską, że państwo nie mają prawa reagować. Państwo powinni byli to robić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chce zabrać głos? Jeśli nie, to proszę, przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, pan Witold Kołodziejski. Proszę bardzo.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, otrzymałem zaproszenie na posiedzenie Komisji z informacją, że prezydium Komisji uprzejmie zawiadamia, że tematem posiedzenia będzie informacja na temat realizacji celów, działań i zadań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Jak rozumiem, to jest temat tego spotkania, ale on jest na tyle szeroki, że nie jestem w stanie do końca zrozumieć intencji. Częściowo jest to doprecyzowane w dwóch wypowiedziach wprowadzających, ale tego nie było jednak w zaproszeniu na posiedzenie Komisji. W związku z tym pozwolą państwo, że na pytania szczegółowe będę odpowiadał pisemnie.

Natomiast jeśli chodzi o informację na temat działań, zadań i celów – bo taki jest temat posiedzenia – to przypominam państwu, że do końca maja krajowa rada, jak co roku, składa szczegółowe sprawozdanie z realizacji zadań. W tym roku nie będzie inaczej. Na razie aktualne jest sprawozdanie z 2018 r. i informacja o stanie rynku z 2018 r. Tam są opisane wszystkie cele i działania. Jeżeli więc jakieś pytanie z tych, które tu były zgłaszane, dotyczy 2018 r., to oczywiście odsyłam do tych dwóch dokumentów, które są szczegółowo omawiane na posiedzeniach Komisji Kultury.

Jeśli chodzi o cele i zadania krajowej rady, to nie są nimi nadzór nad państwową telewizja publiczną, bo krajowa rada jest organem regulacyjnym, ze ściśle wytyczonym konstytucyjnie celem. Jej działalność jest szczegółowo określona zapisami ustawy o radiofonii i telewizji, która mówi, co krajowej radzie wolno, a czego nie wolno.

Naczelną wartością i zasadą, na straży której powinna stać Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, jest wolność słowa, a więc większość zapisów samej ustawy dotyczy wolności i samodzielności nadawców, a nie kwestii kontroli i pewnych praktyk nakazowych, które są w ogóle niedopuszczalne, jeśli chodzi o ustawę o radiofonii i telewizji. Zarówno w stosunku do nadawców komercyjnych, jak i w stosunku do nadawcy publicznego. To jest powiedziane wprost, więc część tych sugestii jest nie tyle niezasadna, co sprzeczna z zasadą ustawy.

Wśród zadań krajowej rady jest projektowanie porozumień z prezesem Rady Ministrów w sprawie kierunków polityki państwa w dziedzinie informacji i telewizji. Takie projekty są. To są projekty nowelizacji ustawy. To jest projekt wdrożony w 2018 r., czyli nowelizacja ustawy wprowadzającej kartę powinności mediów publicznych. To jest cały szereg innych rzeczy, które są procedowane. Jeżeli będą pytania na ten temat, to mogę odpowiedzieć na nie w tej chwili lub odpowiedzieć pisemnie.

Jeśli chodzi o inne zadania, to mamy określenie ustawowych warunków prowadzenia działalności przez dostawców usług medialnych. To jest sprawowanie kontroli nad działalnością dostawców usług medialnych. Sprawowanie kontroli to nie jest cenzura. Sprawowanie kontroli to jest pilnowanie realizacji wykonywanych koncesji, czyli deklaracji, które nadawcy sami wprowadzali do swojej koncesji. Natomiast to nie jest analiza jakościowa, tylko przede wszystkim ilościowa. Jest też sprawowanie kontroli nad działalnością dostawców usług medialnych – tu mówimy o szeroko rozumianym rynku dostawców audiowizualnych usług medialnych na żądanie, czyli rynku VOD, rynku internetowego. Jak również: prowadzenie monitoringu rynku VOD, czyli badanie wszystkich platform w internecie; podejmowanie rozstrzygnięć w sprawach dotyczących koncesji na rozpowszechnianie programów radiowych i telewizyjnych; ustalenie wysokości opłat za udzielenie koncesji, wysokości opłat za wpisy do rejestrów; prowadzenie tych rejestrów; ustalenie wysokości opłat abonamentowych. Bardzo ważne działanie – chodzi o dzielenie pieniędzy pozyskanych z abonamentu pomiędzy nadawców. Cały czas przypominam, że kwestia rekompensaty, która tu się przewinęła, to nie jest kwestia telewizji publicznej, tylko wszystkich nadawców publicznych.

Wśród zadań są też: organizowanie badań odbioru treści usług medialnych, organizowanie i inicjowanie współpracy z zagranicą – tu jesteśmy aktywni przede wszystkim na forum europejskim. Jesteśmy członkiem dwóch ciał, które współpracują z Komisją Europejską w ramach tematyki medialnej oraz z innymi europejskimi urzędami regulacyjnymi. Dalej: podejmowanie współpracy z instytucjami i organizacjami w zakresie ochrony praw autorskich, praw wykonawców. W 2018 r. i 2019 r. wiele się tu wydarzyło. Kolejne kwestie to edukacja medialna, rozpatrywanie skarg, monitoringi wykonywania koncesji czy też wykonywania obowiązków programowych nadawców publicznych.

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, to jest to bardzo szeroki zakres zagadnień. Nie jestem w stanie ani tego zreferować, a na posiedzeniu nie są państwa w stanie tego wysłuchać. Zatem odsyłam do dokumentów. Jeżeli będą konkretne pytania, to postaram się odpowiedzieć. Najlepiej na piśmie. Jeśli chodzi o pytania, które padły z sali, o monitoring mediów publicznych –czy wykonujemy, czy nie, bo są różne monitoringi wykonywane przez stowarzyszenia, organizacje społeczne. Proszę państwa, w 2015 r. taki monitoring był wykonany. To był monitoring zlecony „na zewnątrz". Dwa dni monitoringu kosztowały 100 tys. zł, więc jeśli chcielibyśmy monitorować całą kampanię, to cały budżet kra-

jowej rady, łącznie z rekompensatą abonamentową, nie wystarczyłby na taki monitoring. To jest po prostu niemożliwe. W związku z tym odpowiedź na pytanie, czy będziemy prowadzić tego typu monitoring jakościowy, brzmi: nie. Robimy różne monitoringi. Również tego typu jakościowe. Między innymi z Uniwersytetem Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Podjęliśmy próbę stworzenia metodyki i wprowadzenia takiego monitoringu, ale koszt i pracochłonność takiego monitoringu, jeżeli chcielibyśmy, żeby miał jakąś wartość poznawczą... Musielibyśmy zmonitorować kilka stacji telewizyjnych publicznych i komercyjnych. Znacznie przekracza to możliwości finansowe krajowej rady, więc może wyrywkowo będziemy robić takie rzeczy, ale na pewno nie jest to monitoring kampanii. Nikt takiego monitoringu w kierunku kampanii nie robi i nie zrobił.

Nie będę wypowiadać się o raporcie OBWE, bo to nie był raport, tylko opinia, która została sporządzona z naruszeniem wielu zasad. Na ten temat już się wypowiedzieliśmy. Publicznie prezentowaliśmy nasze stanowisko, mówiąc o tym, że kompletnie nie wzięto pod uwagę stanowiska Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Jeśli chodzi o zawarty w tym raporcie zarzut jawności, stronniczości, to trzeba byłoby rozwinąć i przeanalizować wszystkie media na polskim rynku, które zajmują się polityką.

Kwestia podziału czy zmiany ustawy abonamentowej oraz przyznanie rekompensaty za utracone wpływy abonamentowe. Na pewno nie jest to związane, jak powiedział pan poseł, z podreperowaniem finansów na kampanię wyborczą. Panie pośle, nie jest to podreperowanie finansów, ponieważ w całym budżecie telewizji budżet roczny całej Telewizyjnej Agencji Informacyjnej, czyli agencji, która produkuje informacje i publicystykę na antenę Jedynki, Dwójki, TVP Info i anteny regionalne, to 140 mln zł, a my mówimy o budżecie całej telewizji, prawie 3 mld zł. Jeśli chodzi o udział środków, które są kierowane na informację w budżetach telewizji, to jest to 14%, więc jeśli mówimy o rekompensacie, to są to pieniądze, które są potrzebne do pełnienia misji w innych obszarach. Przede wszystkim sport – bardzo drogie i coraz droższe licencje sportowe. Przypominam, że telewizja publiczna udostępnia w otwartej formule, jako jedna z niewielu w Europie, kanał sportowy. Programy sportowe wszędzie są raczej w pakietach premium. Są drogie, sprzedawane za drogie abonamenty.

Jeśli chodzi o pytania dotyczące Konfederacji, to oczywiście pan poseł przytoczył naszą odpowiedź. To była odpowiedź skierowana do pana. Była skierowana w listopadzie, natomiast do prezesa telewizji była skierowana wcześniej. O to mi chodzi. Natomiast sama procedura zaczęła się niezwłocznie po złożeniu skargi, więc to nie jest tak, że dopiero po wyborach zareagowała krajowa rada. Ten proces na ogół zaczyna się natychmiast. Tam chodziło o Muminki, z tego co wiem.

Konsekwencje wobec władz TVP za niewykonanie wyroku – to jest inny porządek. To nie jest ustawa o radiofonii i telewizji. Wykonanie wyroku czy też samo zasądzenie wyroku – to jest kwestia sądu, w tym wypadku zapewne cywilnego. Ta droga i ta ścieżka są właściwe. Krajowa rada odpowiada i może odpowiadać tylko za wykonanie ustawy o radiofonii i telewizji. We wszystkich innych sytuacjach konieczne są postępowania sądowe i one muszą być wykonywane. Są jakieś środki, żeby reagować w przypadku niezrealizowania takiej decyzji.

Jeśli chodzi o monitoringi, proszę państwa, to robimy monitoringi ilościowe i oczywiście kontrolujemy czas komitetów wyborczych. Kontrolujemy, ale tylko w telewizji publicznej, bo jedynie nadawca publiczny ma nałożone określone obowiązki. To jest m. in. bezpłatnie udostępniany czas na spoty wyborcze komitetów, jak również w rozporządzeniu krajowej rady jest określony minimalny czas, jaki nadawca musi poświęcić, oddać partiom politycznym.

Zatem jeśli mówimy o proporcjach, ile godzin jaka partia, to dla nas ważne jest, i to kontrolujemy, żeby każda z partii, która ma swoich przedstawicieli w Sejmie, miała minimum 180 minut w miesiącu na antenie nadawcy. To jest wypełniane przez nadawcę publicznego. To samo odnosi się do radia. Pytania dotyczyły telewizji, czyli jednego z nadawców publicznych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy pani rzecznik chciałaby coś dodać? Nie. Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Proszę bardzo, pan poseł Krzysztof Mieszkowski,

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Dziękuję. Panie ministrze, mam do pana następujące pytanie. Czy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji stoi na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji?

Przewodniczący KRRiTV Witold Kołodziejski:

Tak.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

A ja uważam, że nie stoi. Uważam, że państwo są przedłużeniem zbrojnego ramienia Prawa i Sprawiedliwości. Działają państwo w interesie partii politycznej, a nie w interesie dobra publicznego. Nie w interesie społeczeństwa obywatelskiego, tylko w interesie bardzo określonej grupy partyjnej, która nazywa się Prawo i Sprawiedliwość.

Przewodniczący KRRiTV Witold Kołodziejski:

Przepraszam, czy to było pytanie?

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Proszę być cierpliwym. Ja byłem cierpliwy, kiedy pan się wypowiadał. Chciałbym przytoczyć fragment odpowiedzi, którą otrzymałem od państwa, na skargę, którą złożyłem do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Skarga dotyczyła materiału, w którym użyto wizerunku Adolfa Hitlera i Józefa Stalina, kiedy pokazywano materiał o Donaldzie Tusku.

Zacytuję odpowiedź, którą pan mi wysłał: „Ze stanowiska TVP wynika, że zamiarem autora materiału – redaktora Krzysztofa Nowiny-Konopki – nie było naruszenie dóbr osobistych pana Donalda Tuska ani sugerowanie, że ma jakikolwiek związek ze zbrodniarzami: Adolfem Hitlerem i Józefem Stalinem. Ponadto, jak wykazał nadawca, w materiale nie padło żadne zniesławiające pana Donalda Tuska określenie. Nie został przywołany żaden nieprawdziwy lub zmanipulowany fakt”. To jest cytat z odpowiedzi TVP, skierowany do pana. Natomiast pańskie zdanie brzmi następująco: „Przeprowadzona analiza wykazała, że w materiale poświęconym Donaldowi Tuskowi wykorzystano obrazy pokazujące postaci Adolfa Hitlera i Józefa Stalina. Takie zestawienie Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji uznała za kontrowersyjne i mogące wywołać u odbiorców negatywne skojarzenia”.

Tak delikatnie odpowiada pan na bardzo poważny, zmanipulowany materiał. Chciałbym do tego dodać jeszcze, że w telewizji publicznej pojawiła się nowa forma publicystyczna. Tą formą publicystyczną jest nagonka, która stała się normą opowiadania o polskiej polityce, zwłaszcza o opozycji. Proszę spojrzeć, w jaki sposób są relacjonowane związane z kandydatką Koalicji Obywatelskiej na prezydenta Rzeczpospolitej, czy to, co w tej chwili wiąże się z materiałami opublikowanymi przez CBA. To, co wyprawia telewizja publiczna, jest po prostu niedopuszczalne. Nieustanna, niekończąca się nagonka na marszałka Senatu, pana Grodzkiego. Proszę powiedzieć, jakie stanowisko w tej sprawie zajmuje Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji? Czy rzeczywiście stoi na straży interesu publicznego? Jak pan to rozumie?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Czy są jeszcze głosy państwa posłów? Proszę bardzo, pan poseł Piotr Adamowicz.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję. Niejako dopowiadając wypowiedź przedmówcy: w przypadku odpowiedzi krajowej rady na podobny program, dotyczący prezydent Dulkiewicz, przytoczono, niemal in extenso, wyjaśnienia telewizji. Nie pofatygowano się, żeby zgłębić problem. Czyli jest to jednak jakiś problem, że wystarczy, że telewizja coś odpowie, a potem krajowa rada przekazuje to dalej. Trochę bez sensu to wszystko się odbywa.

Przy okazji chciałbym zadać dwa bardziej szczegółowe pytania. Pierwsze: ile pieniędzy w projekcie porozumienia TVP na ten rok przeznaczone jest na programy informa-

cyjne i publicystyczne? Nie chodzi o kwotę podaną z dokładnością do złotówki, ale ile ma być circa about na to przeznaczone? Dwa: jak wygląda sytuacja z kartą powinności? Kiedy ona wejdzie w życie i kiedy odbędą się konsultacje w tym zakresie?

Chciałbym jednak wrócić do mojej poprzedniej wypowiedzi. Przytoczę tu przykład medium, konkretnie Programu I Polskiego Radia. Skoro Program I otrzymuje publiczne pieniądze, w tej chwili nieważne, jakie są to kwoty, to w jaki sposób on jest rozliczany? Moje pytanie zmierza do tego, że w raportach publikowanych przez branżowy profesjonalny portal *Wirtualne Media* informacje dotyczące słuchalności Programu I Polskiego Radia w 2015 r. mówią, że poziom słuchalności wynosił około 10%. Ostatnie badania wskazują na spadek poniżej 5%. Najgorzej w historii, jak podpowiadają koledzy.

Pytanie jest proste. Co w związku z tym ma zamiar zrobić Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji? Czy też może coś robi? Okazuje się, że są to pieniądze wydawane nieefektywnie. Słuchalność leci na łeb. Być może okaże się, że za dwa lata słuchalność będzie na poziomie 2%, czyli poniżej błędu statystycznego, i ten program trzeba będzie zlikwidować. To jest ta kwestia.

Poseł Tomasz Zimoch (KO):

Przez pięć lat nie mogli państwo tego porządnie zrobić.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Jeszcze jedno pytanie szerszej natury. Nikt nie wymaga tego, żeby Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji była jakimś specjalnym nadzorcą nad mediami, ale czy państwo pokusili się o jakieś szacunek, ocenę? Zbadali, co stało się z mediami publicznymi po 2015 r.? Na przykład mediami regionalnymi? Mówię to na przykładzie Gdańska. Dlaczego dziennikarze z kilkunastoletnim stażem, nawet ponad dwudziestoletnim, odchodzą bądź też są zmuszani do odejścia?

Teraz ja mówię, panie pośle.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Najpierw dokończy pan poseł Adamowicz, a potem będą kolejne głosy. Dajmy dokończyć panu posłowi.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Czy mógłby pan podać nazwiska dziennikarzy, którzy odeszli z „Gdańska"? Chętnie bym się o tym dowiedziała. Gdyby mógł pan to rozwinąć. Którzy dziennikarze z gdańskiego ośrodka zostali zmuszeni do odejścia?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Na razie dokończy pan poseł. Potem będą kolejne głosy w dyskusji.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pani poseł, *Wirtualne Media*, wyszukiwarka.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Proszę o przykłady. Nazwisko. Przepraszam, ale jestem członkiem Rady Mediów Narodowych…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Chwileczkę. Po kolei. Pan poseł Adamowicz dokończy wypowiedź. Proszę, żeby nie mówili państwo jednocześnie, na razie mówi pan poseł Piotr Adamowicz.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Czy i w jakim zakresie Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji interesowała się ostatnimi wydarzeniami w radiu publicznym, kiedy to dyrektor programowy wysyłał słynne maile na pół Polski, groził zwolnieniami? Chodzi mi o dobór kadr. Rozumiem, że już nie pracuje, ale ktoś go zatrudnił.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Ale proszę o przykłady.

Poseł Tomasz Zimoch (KO):

Nie udzielono pani głosu. Pani tak wszystkim zwraca uwagę. Nie udzielono pani głosu.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Pani przewodnicząca, za chwilę odniesie się pani do wypowiedzi posła Adamowicza. Pan poseł Adamowicz, proszę kontynuować.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Ostatnie pytanie. Pytanie natury praktycznej. Co pan jako przewodniczący mógłby poradzić? Chodzi o dobór rozmówców w programach radiowych i telewizyjnych w mediach publicznych. Jaki według pana powinien być stosowany klucz? Często zdarza się tak, że w dyskusjach, spotkaniach, rozmowach biorą udział przedstawiciele partii Prawo i Sprawiedliwość albo partii pana Gowina bądź też Solidarnej Polski. Zazwyczaj są to dwie, trzy osoby, natomiast inne opcje reprezentuje jedna osoba. Tak się stało, że obecnie klub Koalicji Obywatelskiej jest klubem koalicyjnym. Według jakiego klucza powinni być zapraszani rozmówcy?

Możemy pokusić się o wniosek, że mamy do czynienia z nadreprezentacją pewnego fragmentu sceny politycznej. Jeżeli bowiem zapraszamy przedstawiciela PiS-u, przedstawicieli partii Porozumienie i Solidarnej Polski, to tak siłą rzeczy PiS ma razy dwa albo trzy. Jaki powinien być klucz doboru rozmówców w tego typu programach?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Jak widziałem, chęć zabrania głosu sygnalizowali pan poseł Bochenek, pan poseł Jacek Świat i pani przewodnicząca Joanna Lichocka. Czy dobrze to rozumiem? Pan poseł Rafał Bochenek.

Poseł Rafał Bochenek (PiS):

Panie przewodniczący, chciałbym odnieść się do wypowiedzi pana posła Adamowicza, ponieważ pan poseł Adamowicz sugeruje zły stan ośrodków regionalnych telewizji publicznej. Przypomnę tylko, szanowni państwo, że rujnowanie ośrodków regionalnych telewizji publicznej, mediów publicznych rozpoczęło się właśnie w czasach Platformy Obywatelskiej. Doskonale wiemy, jak wyglądają te ośrodki, jak wygląda infrastruktura techniczna, która przez lata była niedoinwestowana. Nie dbano o te ośrodki. Wiemy, jak ludzie byli wynagradzani albo jak nie byli wynagradzani tak naprawdę, pracując na minimalnych stawkach. A pod koniec waszych rządów, chyba w okolicach 2012 r. albo 2013 r., wyrzucili państwo większość dziennikarzy na umowy śmieciowe do agencji *LeasingTeam*. Tak to właśnie wyglądało. Nie potrafili państwo nawet zagwarantować ludziom godnych warunków pracy. Tak że w pełni zgadzam się z panią poseł Lichocką, że to, co pan tu opowiada, jest wyssane z palca i kompletnie niepoparte faktami.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy pan poseł Jacek Świat? Proszę bardzo.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Szanowni państwo, takie dyskusje czy pseudodyskusje prowadziliśmy już kilka razy, ale rozumiem, że pan poseł Adamowicz jest nowy, więc w nich nie uczestniczył. Niechętnie, ale powtórzę kolejny raz, że po pierwsze publiczne media przez kilkanaście lat były folwarkiem wynikającym z dealu politycznego Platformy, SLD i PSL. Przez lata nie słyszałem ze środowiska pana posła Adamowicza, żeby mieli jakieś pretensje o niereprezentatywność – i nagle się obudzili.

Po drugie chcę przypomnieć, że rynek medialny to jest pewna całość. Media publiczne są tylko jej częścią. Nie może być tak, że mamy do czynienia z mediami komercyjnymi, które są jednoznacznie opozycyjne, i jeszcze mediami publicznymi, które w rozumieniu państwa, miałyby być też w dużym stopniu opozycyjne. Pewną równowagę musimy utrzymać. Musi być miejsce, gdzie większość społeczeństwa, większość narodu, gdzie również urzędujący rząd czy prezydent mają szansę przebić się ze swoim przekazem.

Musimy zachować pewną równowagę. Tak się składa, że obowiązek dbania o tę równowagę spada na media publiczne, bo do tej pory, przez dwadzieścia parę lat, rynek medialny w Polsce to był jeden wielki bantustan, gdzie przygniatającą przewagę miała jedna opcja polityczna, jedna opcja ideowa i nareszcie, przy wszystkich brakach i niedostatkach mediów publicznych, polskie społeczeństwo ma szansę dotarcia do różnych opi-

nii i różnych punktów widzenia, różnych programów politycznych i społecznych. Tego powinniśmy bronić.

Po trzecie chciałbym zauważyć, że patrzę ze zdumieniem, że ktoś, kto przez lata pracuje w mediach, pyta Krajową Radę Radiofonii i Telewizji o coś, co nie należy do jej zadań, bo są to raczej pytania do rad nadzorczych czy do dyrekcji poszczególnych mediów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Krzysztof Mieszkowski.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Panie pośle, zwracam się do pana posła Świata, nie wiem, czy pan jest tego świadom, ale media publiczne obowiązuje również, a może przede wszystkim, ustawa o radiofonii i telewizji. Tam są opisane zadania, jakie stoją przed telewizją publiczną – i to nie ma nic wspólnego z mediami komercyjnymi. Szukanie fałszywej równowagi, jak pan to sugeruje, jest po prostu niezrozumieniem roli, jaką powinna pełnić telewizja publiczna. To po pierwsze.

Po drugie jeżeli pan szuka takiej równowagi, takiej symetrii, to chciałbym panu przypomnieć, że TV Trwam czy TV Republika to są telewizje komercyjne, które ideologicznie i politycznie jednoznacznie wypowiadają się po jednej stronie. Proszę takich kryteriów tu nie wprowadzać.

Nam wszystkim w tej Komisji powinno zależeć na tym, żeby telewizja publiczna była telewizją demokratyczną, pluralistyczną, a nie telewizją, która reprezentuje system wartości i interesy polityczne Prawa i Sprawiedliwości. To jest niedopuszczalne. W związku z tym ta debata oczywiście tego nie załatwi, ale ona jest niezwykle ważna i potrzebna, żeby również panu uświadomić to, że telewizja publiczna jest dobrem wspólnym, a nie dobrem, które może być zawłaszczane przez jedną partię polityczną.

Chciałbym również zwrócić uwagę na to, co się wydarzyło we Wrocławiu, w Polskim Radiu Wrocław. Otóż tam przez jakiś czas prezeską Polskiego Radia Wrocław była Jolanta Piątek, która została usunięta, ponieważ nie dość rygorystycznie i nie dość jednoznacznie spełniała państwa potrzeby polityczne. Polityczna plotka głosi, że pani Stachowiak-Różecka wymusiła na Radzie Mediów Narodowych, żeby doprowadzić do wymiany w Polskim Radiu Wrocław i szefem został ktoś, kto – jak państwo to pamiętają i pani Lichocka pewnie pamięta to szczególnie – nie spełniał kryteriów profesjonalnych. Tak wygląda państwa polityka związana z mediami publicznymi.

Chcę jednoznacznie powiedzieć, że nie interesuje mnie żadna polityczna telewizja i dlatego najwyższy czas zająć się ustrojem telewizji publicznej. Trzeba doprowadzić do tego, żeby Rada Mediów Narodowych, która jest urządzeniem politycznym, przestała funkcjonować w taki sposób, w jaki funkcjonuje, czyli powinna zostać wyeliminowana z naszej przestrzeni politycznej, publicznej i ustrojowej, jeśli chodzi o telewizję. Tym trzeba się natychmiast zająć, dlatego że państwo – nie wiem czy świadomie, pewnie nie – deprecjonują, degradują, niszczą polską demokrację. Prowadzą państwo do tego, że podziały polityczne i społeczne są państwa udziałem.

Chciałbym zwrócić się do pana posła Świata z następującym pytaniem: panie pośle, czy panu podoba się telewizja publiczna, którą w tej chwili zawiaduje pan Jacek Kurski?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Jacek Świat (PiS):

To, czy mi się podoba, czy nie, jest sprawą drugorzędną.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Chwileczkę, panie pośle.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Wiem, że przez 25 lat czułem się w Polsce jak obywatel drugiej albo trzeciej kategorii. Kiedy 90% mediów pluło na mnie. Na mnie, na człowieka, który walczył o demokrację i wolność słowa. I miałem tego potąd. Miałem tego dosyć. Nareszcie trochę odetchną-

łem, nawet przy wszystkich słabościach obecnych mediów publicznych. Wreszcie rynek medialny zaczął się zmieniać, bo pojawiły się nowe stacje komercyjne, bo pojawiła się prasa, która nie śpiewała w jednym chórze, jak było to przez wiele, wiele lat. I niech pan się tu nie stroi w piórka obrońcy demokracji, bo przez te wszystkie lata pan siedział cicho, bo panu było wygodnie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Pani poseł Mirosława Stachowiak-Różecka była poruszona poprzednią wypowiedzią.

Poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Ponieważ zostałam wymieniona z imienia i nazwiska, to trudno, żebym w takiej sytuacji nie zabrała głosu. Muszę powiedzieć tak: mimo tego, że nie wiem, jakie jest pańskie pragnienie i z jakiego powodu pan to robi, ale jednak nie sprowokuje mnie pan do tego, żebym komentowała plotki opisywane w naszej lokalnej „Gazecie Wyborczej" przez redaktora Harłukowicza na temat tego, co działo się w Radiu Wrocław, powielane i powtarzane na posiedzeniu Komisji Kultury przez pana plotki.

Wiele razy mówiliśmy o tym, żeby w taki sposób ze sobą nie rozmawiać, nie powtarzać plotek, nie opowiadać takich rzeczy, bo to kompletnie niczemu nie służy. Jednak skoro z imienia i nazwiska wymieniał pan panią prezes radia Jolantę Piątek... Z tego, co mi wiadomo, zrezygnowała z pełnienia funkcji prezesa. Jacek mi podpowiada, bo przecież wszyscy jesteśmy z Wrocławia. Jacek zna się z Jolą jeszcze z młodości. Dobrze zna jej wiek, więc mi podpowiada, że po prostu przeszła na emeryturę.

Jeśli idzie o obecnego prezesa, pana Marcina Rosińskiego, to zdaje się, że pan też się dobrze orientuje, bo to wieloletni dziennikarz naszej lokalnej telewizji. Dziennikarz, który niezależnie od tego, kto był dyrektorem naszej lokalnej telewizji we Wrocławiu, zawsze dokładnie prowadził programy publicystyczne i polityczne. Nie przypominam sobie, żeby kiedykolwiek miał pan uwagi do tego, czy pan Marcin Rosiński jest nie dość profesjonalny jako do niedawna dziennikarz telewizji publicznej.

Zatem wydaje mi się, że jest to jak najbardziej naturalna rzecz, że jego kandydatura została rozważona pod względem możliwości piastowania funkcji prezesa w Radiu Wrocław. Są odpowiednie procedury i proszę słać pisma, gdzie trzeba. Nie przypominam sobie, żeby były jakiejś skargi na funkcjonowanie Radia Wrocław. Nie słyszałam też żadnych plotek dotyczących rozgłośni, od kiedy prezesem jest pan Rosiński. Nawet pana autorytet – redaktor Harłukowicz – od czasu kiedy nas o tym poinformował, na ten temat już się nie wypowiadał. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Teraz pan poseł Tomasz Zimoch, później pan poseł Mariusz Kałużny. Są jeszcze dwie osoby zapisane do debaty. Pani przewodnicząca wcześniej zrezygnowała z głosu, zatem teraz pani przewodnicząca Lichocka.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Chciałabym kontynuować ten wątek, bo wywołał mnie pan jako członka Rady Mediów Narodowych.

Oczywiście, że pani prezes złożyła rezygnację i nikt tej rezygnacji nie wymuszał. Przyjęliśmy tę rezygnację z zaskoczeniem, bo znamy dorobek pani prezes. Również w mediach wolnościowych w PRL. Ona ma piękną kartę opozycyjną. Nie było najmniejszego powodu, żeby dokonywać tam zmiany. Rada Mediów Narodowych nie widziała takiego powodu, dopóki pani prezes nie podjęła decyzji o rezygnacji. Pan prezes Rosiński przyszedł i zaprezentował się bardzo dobrze, merytorycznie podczas posiedzenia Rady Mediów Narodowych. To jest bardzo doświadczony dziennikarz. Proszę spytać, jak to wyglądało pana Juliusza Brauna, który jest przedstawicielem opozycji w Radzie Mediów Narodowych.

Opozycja – w odróżnieniu od poprzednich czasów, kiedy PO, PSL i SLD rządziły mediami publicznymi – ma wgląd w każdą decyzję Rady Mediów Narodowych i w każdy jej dokument. Rada Mediów Narodowych ma uprawnienia rady nadzorczej mediów publicznych i w związku z tym pan Juliusz Braun i pan Grzegorz Podżorny mają dostęp

do wszystkich informacji. To jest znakomita, znacząca zmiana w porównaniu z tym, jak postkomuna sobie radziła i rządziła mediami publicznymi. Wtedy opozycja nie miała dostępu. Prawo i Sprawiedliwość nie miało takiego dostępu, jak opozycja ma w tej chwili do każdego dokumentu i do każdej decyzji kształtującej rynek mediów publicznych.

Chciałabym jeszcze powiedzieć panu Mieszkowskiemu, że rozumiem, że pan myśli w swoich kategoriach, ponieważ pan został wybrany na dyrektora Teatru Polskiego głosami sejmiku SLD, PSL i Platformy Obywatelskiej, mimo że nie spełniał pan kompetencji wykształcenia. Nie mając wyższego wykształcenia, nie spełniając kwalifikacji merytorycznych, został pan politycznie, partyjnie wybrany na tego dyrektora. Potem, gdy nieco zmieniła się konfiguracja, został pan odwołany przez tych samych ludzi albo z tych samych ugrupowań – i bardzo pan protestował przeciwko temu. Pamiętam to. Rozumiem, że pana doświadczenie życiowe jest takie, że trzeba mieć układ partyjny, żeby móc piastować jakieś stanowiska, ale tak jest w pana bajce, w pana historii. Tak nie jest w mediach publicznych.

Naprawdę proszę zapytać pana Juliusza Brauna o prezesa Radia Wrocław. Jak się zaprezentował podczas powoływania go na prezesa radia i jak się spisuje. Naprawdę wszystko jest przezroczyste, transparentne i decydują kwestie merytoryczne. Dlatego też zwracałam się do pana posła Adamowicza, że jeżeli pan mówi, że w Telewizji Gdańsk są jakieś osoby, które zostały zmuszone do odejścia, a były merytoryczne, to proszę o ich nazwiska. Jest właśnie ta zasadnicza różnica między rządami PO i PSL – które zawłaszczały media publiczne, ściśle trzymały się partyjnych kwalifikacji pracowników mediów, wyrzucano wszystkich dziennikarzy, którzy byli nie po ich linii partyjnej – a tym, co się dzieje teraz. Kiedy pan pójdzie do radia, pójdzie do telewizji, spotka pan mnóstwo kolegów dziennikarzy z czasów, kiedy mediami rządziła Platforma Obywatelska z PSL i z SLD. Nikt ich nie wyrzuca.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Tomasz Zimoch.

Poseł Tomasz Zimoch (KO):

Chciałem właściwie o czymś innym, ale po wystąpieniu, takiej tyradzie…Jeżeli to ma być wyższy poziom, pani poseł, to gratuluję pani wypowiedzi. Pani przede wszystkim powinna wystrzegać się takich opinii, bo pani dobrze wie…

Dzisiejszy przykład pokazuje najlepiej, że chcą państwo tylko tak, jak państwu to odpowiada. Podobnie jest w mediach publicznych. Proszę państwa, w tej sali – nie chcę nikogo obrazić – naprawdę jest niewiele osób, które wiedzą, co się dzieje w mediach. Może wystarczą mi dwa palce, żeby wskazać osoby, które w ostatnich latach pracowały w mediach publicznych. Proszę nie zakłamywać rzeczywistości… Pozwoli pani, ale pani zawsze zwraca uwagę, że kiedy ktoś nie ma udzielonego głosu, to ma się nie odzywać.

Panie przewodniczący, proponuję, abyśmy w takim razie zrobili odrębne posiedzenie Komisji i porozmawiali na ten temat. Jeżeli pani mówi, że w mediach publicznych na stanowiskach kierowniczych nie pracują jedynie ludzie z waszego nakazu, to pani poseł, czy pani spojrzy dzisiaj w lustro?

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Oczywiście. Proszę spojrzeć na Polskie Radio.

Poseł Tomasz Zimoch (KO):

Czy pani dziś spojrzy w lustro? Wielu dziennikarzy jest zastraszanych i tylko dlatego… Jeżeli pani chce dyskutować, to dyskutujmy. My pani słuchaliśmy. Naprawdę, mnie nie będzie pani wciskała takich słów, bo mogę powiedzieć, jak pani zachowywała się w latach 2005–2007, kiedy przychodziła pani do radia i co pani robiła. Mogę powiedzieć, jak wyglądały kolegia, gdzie wręcz pokazywano kartkę i nakazywano dziennikarzom, żeby zrobić materiał na określony temat, by zniszczyć danego człowieka. Tak wyglądały kolegia. Nie kłamię.

Dziś mamy Światowy Dzień Radia. Jeżeli naprawdę chcą państwo rozmawiać o mediach publicznych…Naprawdę, mieli państwo na to pięć lat. Obiecywali państwo czego to nie zrobią, czego nie stworzą. Proponuję, żeby spojrzała pani na wczorajsze

wyniki słuchalności. Stąd mam pytanie do pan przewodniczącego. Bardzo spokojnie. Niech pan odpowie szczerze, zapominając o wszelkich układach partyjnych, czy pan jako przewodniczący rady i państwo jako rada, patrząc na te wyniki, nie są państwo zatrwożeni? Co dzieje się w mediach publicznych? Przez jakiś czas można było mówić, że nie takie badania. Przez jakiś czas można było mówić, że finansowo odbiegamy. Czy naprawdę nie pomyślał pan, że to jest moment, kiedy trzeba sobie powiedzieć prawdę? Piąte miejsce Jedynki – 4.9%. Oczywiście mogę powiedzieć, że kiedy tam pracowałem, kiedy zaczynałem pracę były inne czasy, ale kiedy kończyłem…

Mnie wyrzucono z radia, pani poseł, dlatego że ośmieliłem się powiedzieć coś publicznie. To również jest najlepszy przykład, ale nie chcę o sobie mówić. Mam pytanie do pana przewodniczącego. Gdzie pan widzi przyczynę tego, co się dzieje? Kiedy zaczną państwo bić na alarm? Po co wam są te pieniądze, te miliardy złotych, i co chcą państwo dofinansowywać?

Jak państwo chcą o mediach publicznych nie mówić, ale myśleć? Przecież to jest najlepszy wynik tego, jak traktowane są media publiczne, zwłaszcza radio, przez społeczeństwo, przez odbiorców. Niech pan szczerze odpowie, ale naprawdę szczerze. Jakie pan widzi rozwiązania? Czy naprawdę nie powinno dojść do trzęsienia ziemi? Do tego, żeby radiem rządzili fachowcy? Żeby w radiu nie pojawiali się ludzie z telewizji? Żeby radio dożyło takich czasów, że nie jest w stanie wychować własnych dziennikarzy? Że dożyliśmy takich czasów, że przychodzi dziennikarz, wręcz z nakazu partyjnego, i nie ma karty mikrofonowej. Nawet poprawnie nie potrafi wymienić swojego nazwiska.

Misja publiczna misją. Reportaż, Teatr Polskiego Radia – wszystko tak, ale 4,9% to jest po prostu wstyd. I wszystkich radiowców, wszystkich ludzi, którzy z tym radiem byli związani... Pani poseł, pani powinna się najbardziej martwić tym wynikiem. A pani zakłamuje rzeczywistość. Jeżeli pani tak kocha radio, pani tak lubi radio i pani tak pięknie o tym mówi, to pani powinna powiedzieć: na Boga. 4,9% słuchalności.

Głos z sali:

Kogo?

Poseł Tomasz Zimoch (KO):

Programu I.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

(wypowiedź poza mikrofonem)

Poseł Tomasz Zimoch (KO):

Wiedziałem, że pani to powie. Pozwoli pani? Nie udzielono pani jeszcze głosu. Od wprowadzania w błąd opinii publicznej państwo są specjalistami i pani również. Kiedy pracowała pani w 2005 r., też się pani do tego przyczyniała.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Teraz pan poseł Mariusz Kałużny.

Poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Szanowni państwo, nie wiem, czy w tej dyskusji warto jeszcze coś powiedzieć, bo często odbiegamy od meritum i powodów, dla których zaprosiliśmy pana przewodniczącego.

Prosiłbym, żeby pan tego nie komentował, bo kiedy pan się wypowiadał, to tego nie komentowałem. Jeśli pan chce, to skomentuję. Mówią państwo o demokratyzacji mediów. O tym, że media mają odzwierciedlać aktywność wszystkich sił politycznych, wszystkie poglądy, wszystkie spojrzenia na rzeczywistość, na wiele spraw, a jednocześnie ubolewają państwo nad tym, że w jakiejś audycji pojawi się polityk PiS-u i Solidarnej Polski. Jak powiedział pan Adamowicz – w audycji są dwaj przedstawiciele Zjednoczonej Prawicy, a tak wiele mówią państwo o demokratyzacji, to chciałbym państwu przypomnieć, że Prawo i Sprawiedliwość reprezentuje około 8 milionów Polaków.

Głos z sali:

Opozycja 9 milionów.

Poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Dobrze, opozycja 9 milionów. Czy wtedy w debacie opozycja ma mieć pięciu przedstawicieli, a Prawo i Sprawiedliwość jednego? Czy tak? To jest pana zdaniem demokratyzacja. Lewica zdobyła chyba około miliona głosów i też ma mieć jednego przedstawiciela w debacie publicznej. To nie jest demokratyzacja.

Chciałbym państwu przypomnieć, że za czasów kiedy państwo rządzili w Polsce, to ja, który 11 listopada szedłem w Marszu Niepodległości z biało-czerwoną flagą, byłem nazywany nazistą w telewizji prowadzonej za czasów Platformy Obywatelskiej i PSL. Chciałbym państwu przypomnieć, że wielu bohaterów narodowych, którzy byli torturowani i mordowani przez ubecję, przez trzydzieści lat nie doczekało się dobrego zdania i nie przywrócono im dobrego imienia w telewizji publicznej. Chciałbym też państwu powiedzieć, że w Polsce są ludzie mający wrażliwość. Oni są dumni z tego, że są Polakami. Są patriotami. Tego nie było w telewizji za państwa rządów. Wie pan, jak już powiedziałem, kpiono z wartości narodowych, patriotycznych – to było nieustannie robione.

Chciałbym państwu w końcu powiedzieć, że w Polsce są także chrześcijanie, którzy byli przez państwa lżeni. To było przed 2015 r. w mediach publicznych. Ja to wszystko słyszałem. Opowiadam o rzeczach, które słyszałem przed 2015 r. Byłem Polakiem i oglądając telewizję przed 2015 r., na pewno nie byłem dumny z tego, co tam słyszę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Jeszcze pan poseł Krzysztof Mieszkowski.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Bardzo dziękuję pani posłance Lichockiej za ten słowotok. Otóż pani kłamie. Formalne wykształcenie nie zawsze dowodzi, że ktoś jest wykształcony, pani poseł. Chciałbym pani zakomunikować, że dyrektorem Teatru Polskiego zostałem w 2006 r., kiedy u władzy było Prawo i Sprawiedliwość. Marszałek z Prawa i Sprawiedliwości wręczał mi we Wrocławiu nominację, a w Warszawie był to wiceminister Sellin. Proszę sięgnąć do informacji, do dokumentów. Proszę nie wprowadzać opinii publicznej w błąd. Jeżeli ocenia pani moją pracę i moje kompetencje jako dyrektora teatru, nie oglądając żadnego przedstawienia, to muszę pani powiedzieć, że w gruncie rzeczy to rozumiem.

Rozumiem, dlatego że tymi regułami posługuje się polityka, którą państwo reprezentują. Autorytety, które oceniły moje kompetencje, to Krystian Lupa, Krzysztof Warlikowski, Peter Brook, Isabelle Huppert. Oni wystawili mi świadectwo jako dyrektorowi Teatru Polskiego we Wrocławiu. To był teatr, który przez dziesięć lat zdobył coś naprawdę ważnego dla Polski – dumę Polski za granicą.

Proszę sobie poczytać albo pooglądać nasze przedstawienia, które są zapisane na video. Wtedy możemy sobie porozmawiać. Chętnie będę uczestniczył w tej rozmowie z panią, a jeżeli pani nie zechce ze mną o tym rozmawiać, to proszę może sięgnąć do „Notatnika Teatralnego", który redaguję od dziesięciu lat.

Natomiast chciałbym zapytać panią Stachowiak-Różecką – i bardzo proszę o odpowiedź na to pytanie. Czy miała pani wpływ na zmianę szefostwa Polskiego Radia Wrocław? To nie są plotki, proszę pani, tylko to są informacje z pierwszej ręki. W związku z tym proszę panią, aby tu, na posiedzeniu sejmowej Komisji Kultury, jednoznacznie oświadczyła, czy miała pani wpływ na zmianę prezesa Polskiego Radia Wrocław. Jeśli chodzi o panią Piątek, panie pośle, to jesteśmy z Jolą przyjaciółmi po prostu.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Jest jeszcze dwóch posłów zapisanych do dyskusji, tylko w związku z tym przypominam paniom i panom posłom, że właściwie tu powinna odbywać się dyskusja z przedstawicielem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, ale wydaje się, że państwo posłowie sami doskonale i skutecznie zastępują pana przewodniczącego. Zmierzam do tego, że dobrze byłoby oddać glos panu przewodniczącemu, ale są jeszcze dwa głosy w dyskusji – pan poseł Grzegorz Braun i potem pan przewodniczący Marek Suski. Potem oddamy głos panu przewodniczącemu. Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Grzegorz Braun (Konfederacja) – spoza składu Komisji:

Daj Boże. Tak, dziękuję za pozdrowienia, panie pośle. Przepraszam, że plecami do pana, ale technika to wymusza.

Szanowni państwo, cóż, prezentują się państwo bardzo otwarcie. Pan poseł Mieszkowski. Pół biedy byłoby, gdyby urzędował pan w teatrze, na który dla pana zechcą się zrzucić wymienieni przez pana artyści. Niech oni ufundują panu tę przyjemność i wtedy to będzie uczciwe. Pan jednak chciałby, tak na scenie, jak i przez media – jak rozumiem z kontekstu pańskiej wypowiedzi – meblować wyobraźnię, kontrolować wrażliwość rodaków na cudzy koszt. Nie na własny i nie ze zrzutki publicznej, w której wzięliby udział wolni ludzie, którzy mieliby taką fantazję, żeby łożyć na pańskie utrzymanie i pańską bujną działalność, i to byłoby uczciwe.

Poseł Joanna Senyszyn (Lewica):

Niech się pan zajmie Telewizją Polską.

Poseł Grzegorz Braun (Konfederacja) – spoza składu Komisji:

A z drugiej strony, pani poseł przewodnicząca Lichocka, no właśnie odpowiadam pięknym za nadobne – wart Pac pałaca. Pani poseł Lichocka, reprezentując bardzo bezwzględnie egzekwujący swoje demokratyczne, zbójeckie prawa reżim, uzurpuje sobie prawo dokładnie do tego samego, czego chciałby dla siebie pan poseł Mieszkowski, ale aktualnie nie może. Jednak w istocie postulują państwo i kultywują, w praktyce i w teorii, ten sam zły system. Ten sam zły ustrój, w którym prawem kaduka demokratycznie wybrana większość funduje wszystkim obywatelom swój upartyjniony do granic niemożliwości przekaz.

Cóż, że ta partia, której pan poseł Mieszkowski hołduje, jest bardziej rewolucyjną międzynarodówką pod zielonymi, tęczowymi, różowymi sztandarami. Cóż, że ta rewolucyjna partia, z którą identyfikuje się pani poseł Lichocka, to jest raczej narodowy niż międzynarodowy socjalizm, ale ustrój ten sam, co do zasady. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że czas z tym skończyć, że czas wyjść z tego zaklętego kręgu, w którym dyktat władzy decyduje o tym, kto będzie gadał i kto będzie władał w reżimowych mediach, zwanych dla zmylenia przeciwnika, czyli narodu, mediami publicznymi. Czas wyjść z tego kręgu.

Pan poseł mówił o jakimś terrorze w mediach, o tym, że są zastraszeni funkcjonariusze frontu ideologicznego. Ja bym z tym nie przesadzał, bo owszem, może ktoś jest bardziej strachliwy, ale generalnie wielopokoleniowo są to wytrawni konformiści. Ludzie, którzy się adaptują do kolejnych reżimów. Pani poseł Lichocka zdążyła zaliczyć kilka zmian władzy, reprezentując reżim jeszcze zapoprzedni, jako twarz telewizji reżimowej. W związku z tym to jest naturalne, że pani poseł Lichocka…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Pan chyba chce się spotkać w Komisji Etyki Poselskiej? Myślę, że trochę przekracza pan granice obrażania, nawet jak na poziom…

Poseł Grzegorz Braun (Konfederacja) – spoza składu Komisji:

Proszę to sprecyzować w piśmie, które pani skieruje do tej Komisji. Proszę to sprecyzować, co pani ma na myśli. Ja tylko przypominam historię, że pani była jedną z twarzy tej reżimowej telewizji w jednym z poprzednich układów, jednej z poprzednich konstelacji. Wtedy specjalnie się pani nie zamartwiała tym, że pani tam akurat jest, a innych akurat nie ma. W związku z tym dziś nie dziwi mnie to, że pani się nie zamartwia tym, że w telewizji, zwanej niestety gołosłownie i na wyrost polską, i w polskim radiu jest, niestety tak jest, dyktatura jednej partii. Jednej partii. Tak, panie pośle, panie kolego, jednej partii. Na wyrost nazywają się państwo Zjednoczoną Prawicą, ale to jest PiS z przystawkami. To jest dyktatura, która mnie, człowiekowi starszej daty, kojarzy się naprawdę nie z jakimś okrutnym stanem wojennym. Tu nie przesadzajmy. Nie ma żadnych siepaczy mundurowych. Jest tylko wszechogarniający konformizm. Jest terror. Owszem, terror poprawności politycznej, która jest hołdowaniem aktualnej mądrości etapu…

No właśnie, kiedy pan reprezentował w mediach poprzednie reżimy, to też ustrojowo, systemowo co do zasady panu to nie przeszkadzało. I teraz po prostu ma pan to, czego pan chciał. Pana wyautowali, a w tej chwili nowy reżim doszedł do władzy i zdalnie ste-

ruje. Mnie oczywiście musi się to kojarzyć z latami siedemdziesiątymi. Nie z mrokami stanu wojennego, tylko z latami siedemdziesiątymi – z totalnym konformizmem, z propagandą sukcesu. W latach siedemdziesiątych pana Martyniuka jeszcze na świecie nie było, ale były takie programy typu raz do koła, które nie zawsze mierzyły w te najwyższe gusta, chociaż wtedy pewnie miały więcej ducha i oko mogły ucieszyć w tamtej telewizji. Tak że wart Pac pałaca. Wyjdźmy z tego układu. Umówmy się, że jest, po prostu TV Władza. Niech to się tak nazywa. Telewizja Władza. Kto ma władzę, ten ma tubę w rękach i może pokrzykiwać na naród.

Nie odmawiam władzy prawa do tego, żeby mieć swoje narzędzie komunikowania i masowego dezinformowania, ale skończmy z hipokryzją. Nie nazywajmy tego „Telewizją Polską”, nie nazywajmy tego misją telewizji publicznej, bo niczego takiego nie ma. Może nazwijmy to nie, jakbym powiedział, telewizją reżimową, tylko bardziej oględnie – TV Władza. I wtedy, za jakieś znacznie skromniejsze pieniądze, po wystawieniu na przetarg tej piramidy Cheopsa, która buduje się przy Woronicza, niech to sobie hula. Niech to sobie funkcjonuje.

Zresztą co do tej piramidy. No właśnie. Dwa miliardy miały tam przepłynąć, bez wnikania w to, że się jakieś wydatki robi przy placu Powstańców Warszawy, chociaż wszyscy wiedzą, że Plac Powstańców, pamiętający jeszcze czasy bierutowskie, idzie do likwidacji, więc pachnie to może jakimś kryminałem. Inwestować w coś, co za chwilę ma być do niczego nieprzydatne.

Zatem apel – koniec hipokryzji. TV Władza, Radio Władza. Niech tak to będzie i niech tam pani poseł Lichocka od rana do wieczora poucza naród, a potem, kiedy się wahadło wychyli, to niech pan kolega Mieszkowski z kolegami czyni to samo. Wtedy życie publiczne będzie zdrowsze, bo będzie pozbawione tego przykrego i infekującego perspektywicznie odcienia obłudy. Wzywam do tego, żebyśmy skończyli z obłudą w życiu publicznym.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że pani poseł Lichocka króciutkie ad vocem. Potem zgłaszała się pani poseł Paulina Matysiak.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Tak, jednym zdaniem, bo uważam, że nie jest to warte polemiki. Poziom, który pan zaprezentował, sprawia, że nie bardzo chce się rozmawiać. Natomiast powiem, że jeżeli jeden wart jest drugiego, to pan jest tak samo wart. Pan – reżimowy twórco – mógł realizować w reżimowej telewizji cykl różnych filmów dokumentalnych i brać za to kasę. Dzięki takim, a nie innym rządom w tej telewizji. Zatem dość z obłudą, panie Braun. Niech pan powie, że służy pan reżimowi, proszę bardzo, a teraz zmienił pan trochę formułę służby. Nie będę z panem polemizować.

Poseł Grzegorz Braun (Konfederacja) – spoza składu Komisji:

Ad vocem kłamliwych wypowiedzi pani poseł Lichockiej.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, proponuję zakończenie tej debaty, która powoli osiąga żenujący poziom. Proszę pozwolić przewodniczącemu krajowej rady odnieść się do pytań zadanych przez posłów opozycji.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Były jeszcze dwa zgłoszenia: pani poseł Paulina Matysiak i pan przewodniczący Marek Suski. Proszę bardzo, pani poseł Paulina Matysiak, szczególnie że wcześniej nie zabierała pani głosu.

Poseł Paulina Matysiak (Lewica) – spoza składu Komisji:

Dzień dobry. Przepraszam za spóźnienie, ale przyszłam tu prosto z posiedzenia Komisji Łączności z Polakami za Granicą i dziś jestem tu gościnnie. W tej Komisji pracowałam trzy miesiące. Od dziś nie pracuję, natomiast bardzo interesuje mnie temat programu Telemetrii Polskiej. Wiem, że dziś nie podano tu żadnych informacji na ten temat. Chciałabym, żeby pan przewodniczący odniósł się do wydatków w ubiegłym roku, ponieważ

na poprzednim posiedzeniu Komisji, podczas dyskusji dotyczącej koreferatu nad budżetem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, powiedział pan, że wydali państwo trochę więcej niż 8,5 mln zł na ten program, mimo tego, że w budżecie mieli państwo niecałe 20 mln zł.

Chciałabym dopytać, z czego wynikają te obniżone wydatki? Czy jakieś sprawy nie zostały zrealizowane, a jeżeli tak, to z czego to wynika? Czy są jakieś opóźnienia? Na jakim etapie prac jest program Telemetria Polska? Myślę, że to pytanie jest zasadne, tym bardziej, że jest to chyba największa pozycja budżetowa, o ile dobrze pamiętam, w tegorocznym budżecie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Będę bardzo zadowolona, jeśli odniesie się pan do mojego pytania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękujemy bardzo, pani poseł. Żałujemy, że pani odeszła z naszej Komisji. Mamy nadzieję, że pani do niej powróci. Jeszcze krótko pan przewodniczący Marek Suski. Proszę krótko.

Poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, kiedy przysłuchiwałem się tej dyskusji, to nawet spytałem przewodniczącego, jaki jest temat tego posiedzenia, bo było o teatrze pana Mieszkowskiego, jakichś reżimowych telewizjach, totalnej krytyce mediów.

Mogę powiedzieć, że jak pamiętam 1989 r., to z cenzury na Mysiej państwo cenzorzy hurtem przeszli do mediów publicznych. Niektórzy do dziś tam trwają. Niektórzy zakładali prywatne gazety, rozgłośnie – i tak to było. Nazwisk było wiele. Przeszli z Mysiej do różnych rozgłośni.

Jak wyglądała praca w poprzednich kadencjach? Napad na redakcję „Wprost”, odmowa wpuszczenia TV Trwam na multipleks. Krajowa rada odmawiała, bo podobno były jakieś inne telewizje, które brały udział w konkursach. Nie zgadzało się w papierach, bo nie chcieli państwo, żeby ta telewizja weszła na multipleks. Miejsca na multipleksie wygrywały nawet telewizje wirtualne, które nigdy nie powstały i nigdy niczego tam nie zrobiły. Tak wyglądała wolność za państwa czasów. Czystki w mediach, wyrzucani dziennikarze, prześladowania dziennikarzy. Prawdy nie było w tej telewizji. Nie powinienem używać takich słów na posiedzeniu Komisji Kultury, ale na wymioty zbierało się, kiedy oglądało się telewizję za waszych czasów. Kłamstwa, propaganda sukcesu i ataki na opozycję, ataki na Marsz Niepodległości, a nawet zamykanie niewinnych ludzi do więzienia.

Tak wyglądała telewizja za poprzednich czasów i to wszystko. A dzisiaj? Oczywiście rozumiem, że gdyby pracowali bezpartyjni fachowcy, ci, którzy przeszli z cenzury, bo to byli bezpartyjni fachowcy, to wtedy, według pana Brauna, byłoby świetnie. Pewnie gdyby pan Braun był w tej telewizji…

Poseł Grzegorz Braun (Konfederacja) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, filmy o cenzurze peerelowskiej zrobiłem. Niech pan nie kłamie. Niech pan nie insynuuje.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ja nie insynuuję. Mówię tylko o tym, że pan mówi, że teraz jest reżim, a kiedyś było świetnie.

Poseł Grzegorz Braun (Konfederacja) – spoza składu Komisji:

Nie słuchał pan uważnie.

Poseł Marek Suski (PiS):

Słuchałem. Mówił pan, że nawet za czasów PRL można było ucieszyć oko.

Poseł Grzegorz Braun (Konfederacja) – spoza składu Komisji:

Było na czym oko zawiesić.

Poseł Marek Suski (PiS):

Jaruzelskim, Urbanem, różnymi innymi komunistami i propagandą komunistyczną. Jeśli to pana cieszyło, to…

Poseł Grzegorz Braun (Konfederacja) – spoza składu Komisji:

Insynuacje, insynuacje.

Poseł Marek Suski (PiS):

Cytuję pańskie wypowiedzi, że wtedy cieszyło to pana oko. Mnie nie cieszyło i teraz martwi mnie kondycja naszych mediów, bo rzeczywiście jest wiele do zrobienia. Tylu lat zaniedbań nie da się szybko odpracować. Dziś telewizja może informować. Za państwa rządów…

Poseł Marek Suski (PiS):

…można było się czasem czegoś dowiedzieć z jednej z niezależnych prywatnych stacji. Przypominam sobie, co zrobili państwo z „Rzeczpospolitą" albo z „Uważam Rze". Wtedy wyrzucano dziennikarzy, przejmowano gazety, żeby prawda o waszych rządach – mówię o Platformie i PSL – nie przedostała się do opinii publicznej. Wtedy było świetnie, demokratycznie. Oko można było ucieszyć tamtą telewizją.

Wiem, co mówię. Po prostu byłem w Sejmie i wiem, jak państwo traktowali opozycję, dziennikarzy, informacje. Jak wybitne osoby z „Gazety Wyborczej" przechodziły do mediów publicznych i tam uprawiały swoją propagandę. Śmierdzący orzeł stał w korytarzu radia publicznego i opowiadali państwo, że było świetnie. Jakieś różowe baloniki itd. Skandale za skandalami, ale oczywiście było świetnie. Wtedy była demokracja. Teraz jest dyktatura. Rozumiem.

Miałbym pytanie do pana przewodniczącego, jeśli chodzi o kwestię podziału funduszy pomiędzy telewizję, radio, rozgłośnie regionalne radia i regionalne ośrodki telewizyjne. Jestem zdania, że rozgłośnie regionalne powinny być wzmocnione. Pełnią ważną funkcję. Nie tylko Warszawa – Polska jest też poza Warszawą i jestem za tym, żeby wspierać rozgłośnie regionalne.

Chciałbym zapytać, jakie programy misyjne? Te programy niekoniecznie mają wielką oglądalność. Choćby wspaniały Teatr Telewizji. Nie cieszy się największą oglądalnością. Może inne programy są bardziej oglądane, ale te są bardzo wartościowe i właśnie m.in. dlatego telewizja publiczna jest dofinansowywana. W telewizjach prywatnych mogą być reklamy, tylko fajne piosenki i od czasu do czasu propaganda antyrządowa. Tutaj rzeczywiście jest misja, której inne stacje nie realizują. Bardzo proszę o odpowiedź na pytania.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Bardzo dziękuję. Rozumiem, że na koniec, jako poseł, który wnioskował o to posiedzenie, pan poseł Piotr Adamowicz. Bardzo krótko. I pan przewodniczący.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, krótko. W zasadzie ad vocem pan przewodniczącego Suskiego. Sugerowaliśmy, żeby nie mówił pan o tym, co działo się w „Rzeczpospolitej", bo tak się akurat składa, że na tej sali siedzi dwóch dziennikarzy z kilkunastoletnim, dwudziestoletnim stażem w „Rzeczpospolitej", nagradzanych przez bliskie państwa sercu Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. Dlatego sugerujemy, żeby nie wdawać się w to, co działo się w „Rzeczpospolitej". Jednocześnie chciałbym przypomnieć, panie przewodniczący, że zastrzegłem sobie prawo do zaprezentowania projektu opinii Komisji Kultury i Środków Przekazu, dlatego chciałbym prosić o głos nieco później. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Teraz proszę pana przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Posłowie w dość ożywiony sposób dyskutowali między sobą, ale było kilka pytań do pana przewodniczącego, więc proszę bardzo.

Przewodniczący KRRiTV Witold Kołodziejski:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, jeśli chodzi o podział ewentualnych środków czy też obligacji z rekompensaty, to on dopiero nastąpi. To jest uchwała całej krajowej rady, więc w tej chwili trudno mi mówić, w jakich to będzie proporcjach. Na pewno nie będą to środki przeznaczone wyłącznie na telewizję publiczną, ale także na Polskie Radio i spółki regionalne.

O ile mówimy tu o mniejszych kwotach, to procentowo o wiele bardziej znaczące jest wsparcie dla radia regionalnego niż dla dużej telewizji publicznej, bo udział środków publicznych przy samym abonamencie w tworzeniu programu telewizji publicznej, funkcjonowaniu w budżecie – jest na poziomie 25%. A więc udział jest znikomy. Telewizja publiczna zarabia na siebie głównie komercyjnie. Przy tej rekompensacie udział zwiększyłby się do czterdziestu paru procent. W regionalnych rozgłośniach radiowych ten udział wynosi 80-90%, więc tam każda kwota jest niesłychanie istotna. Rekompensata pozwala tym spółkom przeżyć i zupełnie dobrze funkcjonować, bo one naprawdę dobrze radzą sobie na rynkach lokalnych, również w konkurencji z podmiotami komercyjnymi.

Bardzo dokładnie określamy, na co te pieniądze są wydawane, bo to jest właśnie kwestia karty powinności. Czy była konsultowana? Padł taki zarzut, że nie była konsultowana. Projekty karty powinności były konsultowane publicznie. Wszystkich nadawców publicznych – telewizji i radia, ale ta procedura będzie powtarzana, bo zmiana ustawy umożliwia nam przeprowadzenie tej procedury od nowa. Zgodnie z wymogami unijnymi będziemy pilnować każdej złotówki przeznaczanej ze środków publicznych, żeby nie przekroczyć kosztów tworzenia misji netto.

Tam są konkretne kwoty. To są karty powinności skonkretyzowane później w planach finansowo-programowych, więc tam są konkretne kwoty, ile godzin programu, publicystyki, teatru, sportu czy też inwestycji, np. w nowe media. To jest oczywiście dokument publiczny. Do wglądu również przez państwa.

Jeśli chodzi o kwestie związane z…Pan poseł Zimoch mówił o kondycji Polskiego Radia. Panie pośle, myślę, że pana wypowiedź też jest mocno zabarwiona emocjonalnie. Był pan wieloletnim pracownikiem Polskiego Radia, stąd pan opinia niekoniecznie musi być obiektywna, jeśli chodzi o poziom...

Poseł Tomasz Zimoch (KO):

Mówiłem o wynikach badań.

Przewodniczący KRRiTV Witold Kołodziejski:

Tak. Przy okazji odpowiem pani poseł. Badania Radio Tracka są bardzo wątpliwe. Z tych badań wynika, że spada słuchalność wszystkich stacji radiowych. Słuchalność spada, ale stosunkowo dobrze radzi sobie RMF na tym rynku, co już samo w sobie jest wątpliwe.

Nie mówię, że Polskie Radio ma dobrą sytuację. Tam słuchalność radia spada. Mam informacje o rynku od 2008 r. Słuchalność leci od prawie 15% do dzisiejszego poziomu słuchalności. Spada wraz ze spadkiem słuchalności innych stacji radiowych, tak że nie jest tak, że Polskie Radio spada, tylko spada słuchalność radia, poza stacją RMF. Stąd zastanawiająca jest też jakość badań. O tym mówią badacze. Zastanawiają się, skąd takie wyniki – i to jest dyskutowane. Natomiast chcemy mieć badania, robić badania typu pasywnego, czyli mierniki, które tak naprawdę informują nas, czego słuchamy, a nie ankiety, w których promowana jest również znajomość marki. Nie mówię, że sytuacja Polskiego Radia i Jedynki jest dobra, chociaż one nadal mają niezłą sytuację na rynku, ale myślę, że nowe badania mogą pokazać rzeczywistą słuchalność. Wtedy będziemy wiedzieli, jak radio trzyma się na rynku.

Pan mówi o trzęsieniu ziemi. Chociaż dedykował to pan Polskiemu Radiu, to myślę, że to trzęsienie ziemi dla radia może nastąpić. Krótko mówiąc: nowe pokolenie nie słucha już radia. Przy ofercie typu spotify, przy ofercie treści on-line może okazać się, że nie ma miejsca na to tradycyjne medium. I tak, jak dziś mamy dzień radia, to możemy zastanowić się, jaka jest przyszłość radia na świecie. To jest też przyczyna spadków. Dzisiaj nikt nie czyta gazet, pojawia się pytanie o radio. Radio w samochodach bardzo dobrze się trzyma i tu jeszcze ma swoich słuchaczy, ale może dlatego, że pokolenie Z jeszcze nie wsiadło do samochodów. Nie ma swoich samochodów, jeszcze nie prowadzi, więc to raczej to.

Wyjściem dla radia jest rozwój i wejście w nowe media. Ta treść jest potrzebna i będzie konsumowana, więc Polskie Radio przywiązuje do tego dużą uwagę i inwestuje duże pieniądze w rozwój nowych mediów. Myślę, że to jest przyszłość. Zresztą to samo odnosi się do telewizji.

Natomiast jeśli chodzi o sposób oceny, jak oceniamy efektywność wydawanych pieniędzy, to gdybyśmy mieli oceniać tak, jak sugeruje pan poseł, to najlepiej wypadłaby

telewizja publiczna, bo stosunkowo najmniej tam wkładamy, a mamy najlepsze rezultaty. Telewizja publiczna ma najlepszą pozycję na rynku telewizyjnym wśród wszystkich nadawców i jej oglądalność rośnie – przy spadku innych. Zatem efektywność jest najlepiej realizowana, ale to, co zaznaczył pan poseł Suski, oceniamy nie wszystkie programy, produkcje. Ich misyjność nie jest oceniana liczbą odbiorców.

Jeśli chodzi o pana posła Mieszkowskiego, to myślę, że to był żart, kiedy pan poseł powiedział, że pięć lat temu był pluralizm, bo była TV Trwam i TV Republika. To był dowcip? Jak rozumiem, telewizja, która miała 1% oglądalności i jeszcze poprzednia krajowa rada nie wpuściła jej na multipleks, co wywołało falę protestów... Setki tysięcy ludzi na ulicach. To chyba jest żart z tego, że był pluralizm, bo wszyscy mamy zupełnie inne odczucia. Właśnie o to chodzi. Nie było żadnej równowagi. To znaczy, przewaga 99% do 1% udziału w rynku to chyba jest dalekie od pluralizmu?

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Ale pan nie rozumie roli telewizji publicznej. Proszę pamiętać o tym, że Radio Maryja również towarzyszyło debacie publicznej, brało aktywny udział w tej debacie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dyskusja jest zakończona. Niech pan przewodniczący dokończy.

Przewodniczący KRRiTV Witold Kołodziejski:

Nawiązując do działań krajowej rady, w informacji o stanie rynku mamy podział rynku telewizyjnego, jaki jest w Polsce. Wynika z tego, że 30% tego rynku ma telewizja publiczna, a później duże udziały TVN i grupa Polsatu, po czym mniejsze stacje.

Czyli krótko mówiąc, jeżeli tak spojrzymy na ten rynek, to pluralizm jest zachowany w wysokim stopniu, bo wiemy, że te telewizje są politycznie spolaryzowane, o czym mówią badania. Jeżeli mówiliśmy o badaniach Towarzystwa Dziennikarskiego, to odsyłam do badań „Media od lupą". Robił to uniwersytet w Toruniu w 2018 r. Dokładnie zbadano polaryzację mediów, ale zarówno publicznych, jak i komercyjnych, bo do tego zawsze nawiązuję.

Jeśli chodzi o sposób naszej reakcji. Chciałbym do tego nawiązać. Krajowa rada stoi jednak na straży wolności słowa, a nie pilnowania i cenzurowania nadawców. W ekstremalnych, ewidentnych sytuacjach złamania ustawy, co jest zapisane w art. 18 ustawy o radiofonii i telewizji, możemy interweniować i nadawać kary. W tym i w ubiegłym roku nie było nałożonej żadnej kary na nadawcę, a jeśli chodzi o obowiązki nadawcy publicznego, o których mówił pan poseł Mieszkowski, to przypomnę, że nadawca komercyjny ma takie same obowiązki wpisane w swoich koncesjach. Zatem dotyczy to wszystkich.

Tam był konkretny przykład. Mam to wynotowane. Chodziło o wiadomości i zestawienie grafik, czyli obrazów Donalda Tuska, Adolfa Hitlera i Józefa Stalina. Zareagowaliśmy tam. Jak rozumiem, pan poseł uważa, że niedostatecznie. Zwróciliśmy nadawcy uwagę, że takie zestawienie może być odczytywane w określonym kontekście, ale, panie pośle, pan się na to skarży, natomiast ktoś inny skarżył się na zestawienie wizerunku Joachima Brudzińskiego, wtedy ministra spraw wewnętrznych, ze swastyką. Była wielokrotna ekspozycja wizerunku ministra Brudzińskiego na tle swastyki, tego torcika wafelkowego.

W tej sprawie w stosunku do TVN zareagowaliśmy identycznie. To znaczy to, co robimy, jaki kierunek działań ma krajowa rada, to po pierwsze wolność słowa. Po drugie, równe traktowanie wszystkich nadawców, właśnie w imię pluralizmu. Jeżeli uważa pan, że takie potraktowanie wydawcy „Wiadomości" było niesprawiedliwe, to z drugiej strony musi pan zwrócić uwagę, że potraktowanie wydawcy „Faktów" również było niesprawiedliwe. I może powinniśmy zaostrzyć ustawę i bardziej radykalnie ograniczać wolność wypowiedzi, bo wtedy odnosi się to nie tylko do telewizji publicznej. Po tej debacie mam wrażenie, że państwo chcieliby mówić, co ma robić redakcja w telewizji publicznej, ale tak to nie działa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Nie, pan poseł Piotr Adamowicz miał pomysł na projekt stanowiska czy opinii. Proszę pan posła Piotra Adamowicza. Nie kontynuujemy dyskusji. Pan poseł Piotr Adamowicz, proszę bardzo.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo. Nie będę czytał pełnych przepisów, ponieważ jesteśmy spóźnieni. Żeby nie tracić czasu.

Chciałbym prosić o procedowanie w sprawie przygotowanego projektu opinii Komisji Kultury i Środków Przekazu w sprawie przeprowadzenia przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji monitoringu mediów publicznych w zakresie relacjonowania kampanii wyborczej prowadzonej przez kandydatów zgłoszonych w wyborach prezydenta Rzeczpospolitej w 2020 r.: „Zgodnie z art. 6 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji stoi na straży wolności słowa w radiu i telewizji, samodzielności dostawców usług medialnych i interesów odbiorców oraz zapewnia otwarty i pluralistyczny charakter radiofonii i telewizji. Komisja przypomina, że zgodnie z art. 21 ust. 1 ustawy publiczna radiofonia i telewizja realizują misję publiczną, oferując całemu społeczeństwu i poszczególnym jego częściom zróżnicowane programy i inne usługi w zakresie informacji, publicystyki, kultury, rozrywki, edukacji i sportu, cechujące się pluralizmem, bezstronnością…”.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Przepraszam, czy mogę z wnioskiem formalnym? Bardzo pana przepraszam, nie chcę przeszkadzać, tylko myślę, że od początku mamy pewien błąd formalny, bo to jest rodzaj uchwały, którą chciałby pan, żeby przyjęła Komisja. Wydaje mi się, że należy złożyć ją jako projekt uchwały, żeby był nadany numer drukowi. Wtedy Komisja może ją procedować, jeżeli tak zdecyduje prezydium Sejmu. Dokument, o którym pan mówi, że Komisja opiniuje, Komisja uchwala, to jest po prostu projekt uchwały.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pani przewodnicząca, prawnicy wyjaśnili. Jest podstawa prawna przywołana poniżej w treści.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Co nie zmienia, że jest to projekt uchwały.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Nie, jest to projekt opinii.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Czy pan poseł w tej chwili czyta treść projektu opinii? Proszę doczytać do końca i na tym zakończymy posiedzenie. Proszę czytać.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

„Audycja i programy emitowane w ramach mediów publicznych nie mogą zatem wprost, wyraźnie i jednoznacznie wspierać jednego tylko kandydata bądź jednej tylko partii politycznej. Komisja zwraca uwagę, że przedstawienie wydarzeń w sposób jednoznacznie wspierający określonego kandydata nie stanowi rzetelnego ukazywania całej różnorodności wydarzeń w kraju, co nie sprzyja swobodnemu kształtowaniu się poglądów obywateli oraz formowaniu się opinii publicznej. Naruszeniem norm obiektywizmu jest tendencyjne formowanie prezentowanych treści według z góry określonych kryteriów politycznych. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie przeprowadzała monitoringu ostatniej kampanii wyborczej w mediach publicznych. Doświadczenia z rozpoczynającej się kampanii wskazują na promocję jednego kandydata i zachwianie proporcji”.

Podstawa prawna, pani poseł. „Dlatego Komisja Kultury i Środków Przekazu, zgodnie z treścią art. 160 uchwały Sejmu Rzeczpospolitej z dnia 30 lipca 1992 r. – Regulamin Sejmu RP, wzywa Krajową Radę Radiofonii i Telewizji do przeprowadzenia monitoringu mediów publicznych w zakresie relacjonowania kampanii wyborczej na rzecz zgłoszonych kandydatów w wyborach Prezydenta RP, w szczególności ustalenia, czy w progra-

mach i audycjach emitowanych przez media publiczne zachowana jest zasada proporcjonalności w liczbie zapraszanych gości prezentujących dane stanowisko bądź pogląd”.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Przepraszam.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Ale czy pani prowadzi obrady, czy pan przewodniczący prowadzi obrady?

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Wniosek formalny, żeby jednak wrócić do tematu na posiedzeniu Komisji. I zakończyć posiedzenie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Jak długi jest ten tekst? Czy są to przepisy jakiejś ustawy?

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Nie, za czterdzieści sekund skończę czytać.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę skończyć.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Zgubiłem się.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Jeżeli tak, to kończymy.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Przepraszam bardzo. Zacznę od akapitu.

„...zasada proporcjonalności w liczbie zapraszanych gości prezentujących dane stanowisko bądź pogląd, określenia, ile czasu określonego w minutach i godzinach media publiczne poświęcają prezentacji urzędującego Prezydenta Andrzeja Dudy, a ile czasu poświęcają innym kandydatom w wyborach na Prezydenta RP. Również ile czasu poświęcają krytyce partii rządzącej oraz urzędującego Prezydenta Andrzeja Dudy, a ile czasu poświęca się na krytykę pozostałych partii politycznych oraz kandydatów wyborach Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej, a także ustalenie czy, w jakim zakresie i które audycje i programy emitowane przez media publiczne naruszają normy wskazane w niniejszej opinii”.

Ponadto, na podstawie art. 160... Cały czas mowa o regulaminie, dalej tego nie będę czytał, żeby nie tracić czasu: „Komisja Kultury i Środków Przekazu wnosi o przedstawienie przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji w terminie 30 dni stanowiska w sprawach podniesionych w opinii”. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Zamykam dyskusję. Ten projekt opinii omówimy w prezydium Komisji Kultury i Środków Przekazu. Informuję, że na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Zamykam posiedzenie Komisji, dziękując panu przewodniczącemu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i pani rzecznik. Dziękuję bardzo.